





### Prognoza pogody

Dzisiaj nocą i w godzinach rannych miejscami gęste mgły, zwłaszcza na południu kraju. W ciągu dnia na ogół pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura nocą od minus 4 stopni do minus 12 stopni, dniem w pobliżu zera lub nieco powyżej. Czysta, lub słabe wiatry południowo-zachodnie.

Wzrost temperatury w godzinach porannych do plus 1 stopnia na Kasprowym Wierchu i plus 2 stopnie na Śnieżce.

### 49 krajów obraduje nad sprawą pszenicy w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). — W środę rozpoczęła się tu konferencja międzynarodowa, poświęcona zagadnieniu pszenicy. W konferencji bierze udział 49 krajów, w tej liczbie Związek Radziecki.

Przemówienie powitalne wygłosił minister rolnictwa USA Brannan, który został następnie wybrany przewodniczącym. Zastępcami przewodniczącego są przedstawiciele Belgii i Irlandii.

Konferencja przystąpiła do rozpatrzenia międzynarodowego układu w sprawie pszenicy, podpisanego w marcu ubiegłego roku.

### Uczeni ZSRR o Indiach

MOSKWA — W Instytucie Wschodnich Akademii Nauk ZSRR odbyło się posiedzenie, poświęcone pracom uczonych radzieckich w dziedzinie indologii. Uczniowie ZSRR przejawiają duże zainteresowanie narodami Indii, ich historią, społecznymi i gospodarczymi warunkami ich życia.

Indologowie radzieccy przełożyli na język rosyjski szereg najbardziej popularnych utworów współczesnej literatury na rodów Indii.

Przełożono np. powieść zmarłego niedawno pisarza hinduskiego Prem Czanda „Premas”, powieść Miramiana „Ogród i Wiosna” i inne.

### Głosy zagranicy

## Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przyspieszy podniesienie stopy życiowej mas pracujących ZSRR i krajów demokracji ludowej

Paryż (PAP) Komunikat o utworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej; punktem centralnym zainteresowania prasy francuskiej.

Dzienniki prawicowe zmuszone są przyznać, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przyczyni się do rozwoju ZSRR i krajów demokracji ludowej. Dzienniki te równocześnie usiłują przekonać swych przeciwników, że kraje zachodnie nie prowadzą dyskryminacyjnej polityki gospodarczej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Nie mogą jednak zaprzeczyć powszechnie znanym faktom, świadczącym o tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w latach rzeczy hańkowały stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR.

„Humanite” podkreśla, że uchwała w sprawie utworzenia Rady potwierdza ogromne sukcesy systemu gospodarczego ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Dziennik zaznacza, że Francja mogłaby osiągnąć poważne korzyści rozwijając swe stosunki gospodarcze tak z Europą Wschodnią i Środkową, jak i z innymi krajami.

Sofia (PAP). Prasa bułgarska zamieszcza obszerny komentarz, poświęcony utworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Zasada pełnej równości wszystkich krajów uczestniczących w Radzie — pisze „Olsze twien Front” — odróżnia Radę od „współpracy gospodarczej” z krajami Europy Zachodniej.

Bukareszt (PAP). Dzienniki komentują utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Pismo „Scantea” podkreśla, że decyzja powołania do życia Rady posiada historyczne znaczenie i otwiera nieznane dotąd perspektywy rozwoju i rozkwitu krajów, uczestniczących w Radzie.

Dziennik podaje, że agresywna polityka imperializmu amerykańskiego, znadająca swój wyraz w planie Marshalla, stanowi niebezpieczeństwo dla wszystkich krajów.

Berlin (PAP). Dziennik „Taegliche Rundschau” w artykule na temat Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej zaznacza, że kraje, uczestniczące w Radzie posiadają niewyczerpane zapasy surowców i ogromne rynki zbytu. Współpraca ich, oparta na zasadzie równości, niezależności i suwerenności, przyczyni się nie tylko do podniesienia poziomu produkcji, lecz również do podwyższenia stopy życiowej mas pracujących.

Centralny organ węgierski

Budapeszt (PAP) Prasa węgierska w obszernych artykułach omawia znaczenie powołanej do życia przez kraje demokracji ludowej i ZSRR Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep” podkreśla, że utworzenie Rady uniezależni kraje w niej uczestniczące od następstw kryzysu gospodarczego, jaki zawiąże nad państwami kapitalistycznymi.

Utworzenie Rady zadaje również potężny cios podżegaczom wojennym.

związków zawodowych „Nep-szava” w artykule redakcyjnym pisze m. in.: „Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w decydującej mierze przyspieszy wykonanie nowych gigantycznych planów rozwoju gospodarczego krajów w niej uczestniczących.

Jednocześnie stanowić będzie ona dla mas pracujących Francji, Włoch i dla innych narodów, które walczą przeciwko obniżce stopy życiowej dowód, że zostały zdradzone i wprowadzone w błąd przez swoje rządy i kapitałów usiłujących im wmówić, że plan Marshalla jest jedyną drogą dla nich.

### Koła postępowe USA walczą przeciwko faszystowskim metodom sądownictwa Wznowienie procesu antykomunistycznego

Posel z ramienia amerykańskiej partii robotniczej Mercantonio wniósł w Izbie Reprezentantów projekt uchwały, która domaga się rewizji systemu wyborów sędziów przysięgłych. Również narodowy związek prawników zwrócił się do komisji prawnych obu Izb Kongresu z wnioskiem o wydanie ustawy, która by gwarantowała wybór sprawiedliwych i bezstronnych sędziów przysięgłych.

Partia postępową w stanie New Jersey ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że dyskryminacyjny system doboru sędziów przysięgłych i próba zastraszenia działaczy postępowych są niezgodne z

prawa. Jak tylko powtórzeniem metod faszystowskich.

NOWY JORK (PAP). — 26 stycznia wznowiono rozprawę sądową przeciwko przywódcom Partii Komunistycznej USA. Obrona raz jeszcze zakwestionowała prawomocność Sądu, stwierdzając, że system wyboru sędziów przysięgłych jest niesprawiedliwy. Sędzia Medina, pragnąc ograniczyć wystąpienia obrońców, oświadczył, że będzie da-

wał do „skrócenia procesu” i żądał, by obrona zrezygnowała z przesłuchiwania kandydatów na sędziów przysięgłych.

Obrona stwierdziła, że w takim wypadku nie będzie mogła przedstawić wszystkich dowodów na poparcie swych zarzutów wobec systemu wyboru sędziów przysięgłych. Medina postanowił odroczyć decyzję w tej sprawie do 27-go stycznia.

### Od stycznia do końca kwietnia wczasy dla każdego pracownika

Jak informuje przedstawiciela PAP dyrektor organi-

zacyjny Funduszu Wczasów Pracowniczych przy KCZZ. Czesław Todys — żaden z pracowników nie powinien zapomnieć się ze strony Związku Zawodowego z odmową otrzymania skierowania do domu wypoczynkowego w okresie od stycznia do końca kwietnia. Fundusz dysponuje obecnie dostateczną ilością skierowań na wczasy.

Niektóre miejscowości cieszą się specjalnym powodzeniem u pracowników, jak m. in. Zakopane. Przydział skierowań do tych miejscowości przeprowadzony został zgodnie z opracowanym rozdziałnikiem.

Natomiast w wielu innych miejscowościach, m. in. w Krynicy i w szeregu znanych miejscowości Dolnego Śląska jest dużo wolnych miejsc.

Jeśli małżonkowie należą do różnych związków zawodowych i z tego powodu mogłyby znaleźć się na wczasach oddzielnie, istnieje możliwość wymiany skierowań między zainteresowanymi związkami.

### W II etapie współzawodnictwa zwyciężyła Elektrownia Łódzka

Komisja współzawodnictwa pracy Elektrowni Warszawskiej i Łódzkiej na odbytym 27 bm. posiedzeniu ustaliła ostateczne wyniki dru-

giego etapu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy.

Od 1 lipca do 31 grudnia ub. r. Elektrownia Łódzka uzyskała ogółem 1.883,6 pkt., zaś Elektrownia Warszawska 1.794,4 pkt.

Do zwycięstwa Łódzkiej Elektrowni przyczynili się w znacznej mierze przodownicy pracy: Antoni Kowalski z maszynowni, Jan Kepka z kotłowni, Józef Lukawski z działu sieci i Stefan Opara z działu instalacji.

W lutym rb. odbędzie się w Łodzi przekazanie sztandaru współzawodnictwa zwycięskiemu zespołowi łódzkiemu.

### Sesja komisji finansowej ONZ

## Kapitałiści świata chcą zmonopolizować życie gospodarcze słabszych krajów

MOSKWA (PAP). — W depeszy z Nowego Jorku Agencja Tass donosi o zakończeniu dnia 26 stycznia prac drugiej sesji komisji finansowej rady społeczno-gospodarczej ONZ. Na sesji przewodniczył przedstawiciel Związku Radzieckiego, Czernyszew.

Wystąpienia poszczególnych delegatów mocarstw zachodnich i przedstawione przez

nich dokumenty — stwierdza korespondent Agencji Tass — uwydatniły wyraźnie ich dążność do ułatwienia penetracji kapitału zagranicznego w życie gospodarcze „mało rozwiniętych krajów”.

Tak więc rezolucja, złożona przez delegata USA zaleca wręcz członkom ONZ zawieranie układów o skasowaniu podwójnego opodatkowania

wywożonych kapitałów. Przedstawiciel Związku Radzieckiego proponował skreślenie ze sprawozdania komisji wspomnianej rezolucji i zmianę programu prac sekretariatu ONZ. Poparł go przedstawiciel Ukrainy i Czechosłowacji, jednakże większością głosów przyjęto pierwotny tekst, zawierający rezolucję amerykańską.

### W. Ażajew

## Daleko od Moskwy

Punkt stał w miejscu, w którym przed trzema laty znajdowała się duża nanajska osada Girczyn. Zaikind kiedyś przyjeżdżał tutaj w związku z tym, że mieszkańcy Girczyna przenieśli się na lewy brzeg, gdzie połączyli z drugą osadą w jeden wspólny kolchoz. Niżutkie okrągłe chatki tubylcze stały pomiędzy jednopiętrowymi szerokimi domami, które zostały zbudowane dla punktu. Biuro punktu widocznie żyło sobie nie najgorzej — Jefimow jeden zajmował cały dom. Zaikind zauważył, że obok tego domu stało dużo ciężarowych maszyn, nawiązał więc rozmowę z szoferami, którzy kreśli się przy wejściu.

— Zapytajcie Jefimowa po co my tu sterczymy! — odpowiedział. Goni nas z jednego brzegu na drugi, trudno zrozumieć czego chce. Jeszcze rano powiedział, że naczelnik punktu wydał nowy rozkaz. O! i czekamy.

U Jefimowa wszystko tak wyglądało, jak w dużym przedsiębiorstwie — gabinet, duża poczekalnia, ludzie stali, rozmawiali pomiędzy sobą i sprzeciali się z tą flegmatyczną kobietą, która urzędowała przy sekretarskim stole. Kilka osób okrzyknęło Smorczkowa, szofer opowiadał o partyjnej konferencji. Gdy ujrzał Zaikinda, pośpieszył do niego.

— Smorczkow? Czy już jesteś tutaj?

— Cóż to się dzieje towarzyszu Zaikind — ze zdenerwowaniem powiedział Smorczkow. Muszę się przecież przygotować, gdyż rankiem jadę dalej, a tu do diabła

z nikim nie można się dogadać. Nie dają paliwa do maszyny i nawet nie zadbają o to, by nas nakarmić. Tylko naczelnik punktu posiada władzę, a wszyscy pozostali są pionkami. A dostać się do niego to jest trudniej niż do samego ministra. Proszę was pomócie mi...

— Nie szkodzi Smorczkow, wszystko otrzymasz, musisz trochę pocierpieć. Zaikind usiadł, zapalił i zaczął mówić z ludźmi w poczekalni. Ci nie krepując się przeklinali Jefimowa. Dziesięć osób czekało przez cały wieczór, aż naczelnik punktu oświadczył przejrzy i zatwierdzi skąd brygad w dniu jutrzejszym. Ekspedytor oburzał się tym, że Jefimow nie podpisał jakiegos papierka na otrzymanie chleba dla robotników, pracujących na lewym brzegu, gdyż piekarnia, jak zresztą wszystkie oddziały aprowizacyjne, pozostawała jeszcze na prawym brzegu. Komendant robotniczego osiedla był zdenerwowany, gdyż musiał do jutrzejszego dnia przywieźć z lewego składu drzewo. Jednakże Jefimow nie wiadomo dlaczego nie dawał zezwolenia na transport. Swoimi dwiema rękami i głupią głową chce zastąpić tysiąc rąk i pięćset dobrych głów, powiedział Smorczkow.

W gabinecie Jefimowa, tak samo, jak w poczekalni nudziło się kilku interesantów, a sądząc z ich wściekłych twarzy musieli już wysiedzieć bardzo długo. Uwaga Zaikinda zw. było stojące obok pieca niedbale zacięzione łóżko. Dziwnie wyglądało w służbowym gabinecie. Jefimow głośno krzyknął do słuchawki telefonicznej. Nie odłożył jej nawet przy zjawieniu się Zaikinda, wstał jedynie ażeby się z nim przywitać. Z wykrzykników Jefimowa można było zrozumieć, że rozmawia z przewodniczącym rybackiego kolchozu i że aby mu zwrócono pięćdziesiąt kilo gwoździ pończonych ognia. Jego zmęczona, niegolona, jakby nieumyta twarz siwe włosy i zaczerwienione oczy sprawiały wrażenie.

że jest to człowiek chory. Gdy Jefimow nagadał się, załatwił oczekujących go robotników. Zmęczony, z uśmiechem spojrzął na Zaikinda.

— Już dawno nie widziałem ciebie. Michale Borysowicz. Czyś przybył do mnie w gości? Rozbieraj się, gdyż tutaj jest ciepło.

— Ile masz lat towarzyszu Jefimowie — zapytał partorg.

— Trzydzieści trzy! — A dlaczego pytasz? — Czy pamiętasz Tierochowa? Jesteś jego rówieśnikiem? A wyglądasz jakbyś był jego dziadkiem, a co najmniej o' am. Siwy, straszny, kompletny starzec. Czy chory jesteś, czy co?

— Nie jestem chory, ale zamęczyłem się na punkcie. Trudno pracować w wojennych czasach. Brak ludzi do rzeczy, brak też wielu rzeczy. Poza tym nie rozumiem zarząd... poco przechodzić na lewy brzeg? Dopiero żeśmy wybudowali — a teraz znów, zaczynaj od początku. Przez całą dobę człowiek się denerwuje i wrzeszczy. Nie ma chwili spokoju. Tylko piramidy utrzymują mnie przy życiu.

Jakby na poparcie swoich słów Jefimow wyjął z szuflady piramidon wysypał proszek na język i popił go wodą. Zaikind obserwował go z trudem powstrzymując rozdrażnienie.

— To znaczy, wyjeżdżasz na piramidonie. Złogó sobie wybrałeś konia. Na nim daleko nie zajdziesz.

— Tak, chyba zdechne, przedko, spalę się przy tej pracy jak to mówię. — Wypadnie wam, towarzysze, szukać innego naczelnika punktu.

— Ech, ty neurasteniku! — zapalił się Zaikind. — A ja myślałem, że będziesz przywoził mi pracowników.

— Cóż to Michale Borysowiczu tak się na mnie daskasz?

### na marginesie

## Pan każe — sługa musi

W wydawanej w Rzymie gazecie „Republica” znajduje się informacja londyńskiego korespondenta tego pisma, która z tak niezwykłą wyrazistością maluje stosunki pomiędzy amerykańskim Departamentem Stanu, a rządami państw marshallowskich, że pozwoliłoby sobie poniżej przytoczyć ją dosłownie:

„Zgodnie z doniesieniami otrzymanymi z dobrze poinformowanych źródeł, ambasador USA w Paryżu oświadczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Departament Stanu USA jest niezadowolony z powodu faktu, że we Francji zbyt słabo popularyzuje się wiadomości o realizacji planu Marshalla.

Ambasador Jefferson Cafferie nalegał na wykonanie warunków dwustronnego porozumienia, na podstawie którego Francja zobowiązana jest na czas ogłaszając dane o przesyłkach amerykańskich towarów przekazywanych na podstawie planu Marshalla.

Poza tym ambasador USA zwrócił Schumanowi uwagę, iż generalny sekretarz Rady Europejskiej Współpracy Ekonomicznej Margeolin i generalny dyrektor wydziału ekonomicznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Hervey Alfenne kilkakrotnie podawali do wiadomości publicznej fakt zmniejszenia ilości towarów, dostarczonych Francji, jak i wiadomości o tarcjach, które powstawały między organizacją europejskiej współpracy ekonomicznej a administracją planu Marshalla w związku z rozdzielaniem towarów pomiędzy kraje Europy Zachodniej, co dłużej powód szeregowi gazet do nieprzychylnego komentowania planu Marshalla.”

Jak podaje „Republica” Schuman po otrzymaniu tej bezcennej reprimendy od ambasadora Cafferie, „zapewnił tego ostatniego, że rząd francuski podejmie niezbędne kroki, aby francuska prasa nie ogłaszała niepożądanych komentarzy.”

Tak to dzisiaj wygląda w praktyce suwerenność niegdys wielkiej Francji. Ambasador USA traktuje francuskiego ministra, rząd francuski, jak prokurent wielkiej firmy subiekta w jednej z licznych filii. Francuski zaś minister spod znaku „trzeciej siły” uważa, że tak właśnie być powinno i staje na baczność przed owym prokurentem i chętnie godzi się palić nowy kaganiec prasie „niezależnej” Francji.

Trudno. Pan każe — sługa musi. E.



# Wzór demokratycznej współpracy

Komunikat o stworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożonej z przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR wywołał nadzwyczaj pozytywne oddźwięki w najszerszych kręgach społeczeństwa radzieckiego.

Wiadomo powszechnie, że decydującym czynnikiem odbudowy i przebudowy gospodarki w krajach Europy Wschodniej było szerokie wykorzystanie możliwości, które z każdym rokiem wznoszą się i obejmują coraz to nowe dziedziny. Idzie tu przede wszystkim o obciążenie bezinteresowne poparcie, jakie okazuje Związek Radziecki państwu demokracji ludowej. W oparciu o wielkie dostawy radzieckiego paliwa, surowców, urządzeń, półfabrykatów, w oparciu o techniczną pomoc ZSRR i jego bezpośredni udział w budowie ważniejszych obiektów — kraje demokracji ludowej wyrwały się z orbity imperializmu, w ciągu krótkiego czasu przekroczyły znacznie przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, stworzyły szereg nowych gałęzi przemysłu i z powodzeniem wykonują nakreślone plany.

W wyniku stałego rozwoju gospodarczego kraje te uzyskały możliwość przeznaczania pewnej części swej produkcji na eksport, a dogodne umowy handlowe i kredytowe zawarte z ZSRR i między sobą, zapewniają tym krajom korzystny i ustabilizowany rynek.

Tak np. obrót w handlu zagranicznym Polski w r. 1948 zwiększył się prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1947, przy czym ciężar gatunkowy transakcji handlowych między Polską a innymi krajami demokracji ludowej wzrasta bezustannie. Z tych samych powodów wzrastają rozmiary handlu zagranicznego Czechosłowacji (przeszło 33 proc. handlu zagranicznego Czechosłowacji obejmują operacje handlowe z ZSRR i krajami demokracji ludowej). Rozwinęły się również znacznie stosunki eksportowo-importowe Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Pozytywne wyniki współpracy gospodarczej nie znające dyskryminacji i opartej na równouprawnieniu przekonały narody Europy Wschodniej o konieczności dalszego rozszerzenia stosunków gospodarczych. Znalazło to zwłaszcza wyraz w nowym protokole polsko-radzieckim, w zawartej niedawno umowie handlowej między Czechosłowacją i Rumunią itd.

Nie należy zapominać, że wspaniałe sukcesy gospodarcze krajów Europy Wschodniej i szybki wzrost ich handlu zagranicznego odbywa się w okresie, w którym rządy USA, Anglii i szeregu innych państw, zmierzające do realizacji egoistycznych celów politycznych, bojkotują w istocie rzeczy stosunki gospodarcze z ZSRR i z krajami demokracji ludowej. Wobec tego kraje Europy Wschodniej pozbawione z winy kół imperialistycznych niektórych źródeł, mogących zaspokoić ich potrzeby gospodarcze — uznają za konieczne podjąć

## Arrasy wawelskie muszą być zwrócone Polsce

TORONTO (PAP) — Na III dorocznym zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego, reprezentującego postępowe elementy Polonii kanadyjskiej, powzięto rezolucję, wzywającą rząd kanadyjski do zwrócenia Polsce przetrzymanych bezprawnie przez rząd prowincji Quebec polskich eksportów narodowych z Wawelu.

W innej rezolucji zjazd zwrócił się do rządu Kanady z żądaniem identycznego traktowania imigrantów Polaków z imigrantami angielskimi. W zjeździe wzięli udział delegaci ze wszystkich ośrodków polskich w Kanadzie.

kroki w kierunku organizacji szerszej współpracy gospodarczej, mając przy tym na względzie interesy swych narodów.

Doprowadziło to do utworzenia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, złożonej z przedstawicieli sześciu państw. Na uwagę zasługuje konsekwentnie demokratyczny charakter nowopowstałego organu międzynarodowego — opartego na zasadzie równego przedstawicielstwa. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodar-

czącej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą obu interesowanych stron.

Jakże bardzo różnią się zasady określające działalność Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej od funkcji tworzących amerykańskiego — „Rady Europejskiej Współpracy Gospodarczej”, w której panoszą się businessmeni USA i która ma na celu zagwarantować magnatom Wall - Street panowanie nad krajami zachodnio-europejskimi. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy jedynym zadaniem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacja wymiany doświadczeń gospodarczych — udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych, itp. itp.

Nie ulega wątpliwości, że utworzenie Rady odegra waż-

ną rolę w pogłębieniu współpracy między państwami Europy Wschodniej, w maksymalnym przyspieszeniu ich postępu gospodarczego i utrwaleniu podstaw suwerenności narodów. Narody tych krajów i cała opinia demokratyczna witają gorąco utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Widzą w niej bowiem ucieleśnienie pokoju wyci, twórczych celów państw Europy Wschodniej, wzór uczciwej współpracy, opartej na

zasadach równouprawnienia.

Na tle przemian zachodzących w Europie Wschodniej, szczególnie pouczające stają się opłakane wyniki polityki gospodarczej i handlowej na Zachodzie. Zgubne następstwa agresywnego „planu Marshalla” są dziś oczywiste dla każdego rozsądnego człowieka. Nawet ogłoszone niedawno prowizoryczne sprawozdanie organizacji „Europejskiej Współpracy Gospodarczej” świadomie upiększające niewesołą rzeczywistość, stwierdza, że w 1952 roku czyli w ostatnim roku „czteroletniego planu odbudowy” poziom produkcji i spożycia w Europie Zachodniej będzie niższy od przedwojennego, a deficyt dolarowy krajów „marshallowskich” wyniesie przeszło 3 miliardy dolarów.

Bojkotując korzystne dla obu stron stosunki handlowe z ZSRR i krajami demokracji

ludowej, Anglia i niektóre państwa Europy zachodniej, wyrządzają w pierwszym rzędzie poważne szkody swej własnej gospodarce i — jak przyznaje coraz częściej prasa burżuazyjna — pogarszają krytyczną sytuację gospodarki zachodnio-europejskiej.

Państwa europejskie wpłatają w sieć „planu Marshalla” mając jedną jedyną drogę odrodzenia gospodarczego. Jest to droga odrzucenia niewolniczych umów i zerwania z polityką podporządkowania gospodarki narodowej interesom obcym, jest to droga szerokiego rozwoju stosunków handlowych z krajami demokratycznymi.

Moskiewska narada gospodarcza przedstawicieli sześciu państw Europy Wschodniej podkreśliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić również inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z obecnymi członkami Rady.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej твердо stoi na gruncie współpracy międzynarodowej opartej na zasadach równouprawnienia, wzajemnego szacunku i zaufania, pokoju i suwerenności narodowej. Ta droga, odpowiadająca naszym wotniejszym interesom wszystkich narodów otwarta jest dla każdego kraju.

## To i owo Zakon nienawiści

Pewnego razu, król francuski, Ludwik XIV, zagałdnął jednego ze swych dworaków o pewnego księdza, który w Paryżu zdobył sobie znaczny rozgłos.

— Cóż to za nowy kaznodzieja? — pytał monarcha — Wszyscy podobno chodzą na jego kazania. Czy rzeczywiście tak dobrze naucza?

— Najjaśniejszy panie — odparł dworzanin — chyba ci wiadomo, że ludzie zawsze pociągają nowość: ten ksiądz naucza Ewangelii Świętej.

Nie twierdziłmy bynajmniej, iż w dzisiejszych czasach brak jest księży tego rodzaju, jak ów kaznodzieja z okresu króla Ludwika, ale tym niemniej niepodobna ukryć, iż spora, niestety, ilość przedstawicieli stanu tzw. duchownego zamuje się „nauce”, które nie tylko nie ma nic wspólnego z zasadami Ewangelii, ale częstokroć się z tymi zasadami wyraźnie i jaskrawo kłóci.

Ot, np. w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko wice-gwardianowi Zakonu Franciszkanów w Niepokalanowie, O. Mieczysławowi Niebrzydowskiemu (O. „Zbysław”) oraz bractwom: Józefowi Blasze i Eugeniuszowi Wójcikowi.

O cóż to zostali oskarżeni wyżej wymienieni członkowie jednego z głosniejszych zakonów miłości chrześcijańskiej? Wstyd powiedzieć: o szerzenie nienawiści i nastrojów wojennych, o burzenie wiary w pokój a krzewienie wiary w koniec świata.

Co jeszcze bardziej przykre: ojcu „Zbysławowi” i jego bractwom, nie wystarczyło do prowadzenia powyższej roboty — ambona, zaprzęga do niej i... poczęt, rozsyłając gdzie się da po kraju, drukowane w redakcji „Rycerza Niepokalanego” ulotki z „argumentami” znanych, anglosaskich podlegaczy wojennych. Żeby zasiać niewiarę w masach ludowych w poczynaniu pokojowej, twórczej pracy przy odbudowie Polski, żeby wzbudzić uczucie bezradności i załamania duchowego w obliczu zapowiedzianej „trzeciej wojny”...

W sprawie ojca Zbysława i bractw — Franciszkanów zajął stanowisko sąd państwowy, ale czyż, u licha, trzeba aż wyroków sądowych, aby uczyć niektórych przed stawicieli kleru najprostych zasad moralności? I dla kogoż w takim razie istnieją tak piękne i słuszne wskazania Ewangelii, jak np.: „błogosławieni, którzy pokój czynią...”?

E. TAM.

# W interesie pokoju i bezpieczeństwa

Podpisanie w dniu 26 b.m. w Bukareszcie układu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską jest w łańcuchu podobnych układów, jakie zawarła Polska ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, jednym jeszcze ogni-

wem zespalaającym obóz pokojowy i antyimperialistyczny.

Zarówno naród polski, jak i rumuński odczuły boleśnie w latach najazdu hitlerowskiego skutki polityki swych przedwojennych, obszarńczo-kapitalistycznych rządów. Toteż zarówno u nas, jak i w bratniej Rumunii

podległości i stworzenie warunków bezpieczeństwa dla obu naszych krajów.

Z tych samych tragicznych doświadczeń wyrosła i ugrun towała się po wojnie — zarówno u nas, jak w bratniej Rumunii — powszechna świadomość, że tylko w oparciu o siłę postępu i pokoju na całym świecie, tylko na drodze jak najściślejszej współpracy z krajami demokracji ludowej, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim — twierdzą wolności, pokoju i socjalizmu, możliwe jest utrwalenie nie-

podległości i stworzenie warunków bezpieczeństwa dla obu naszych krajów.

Z tych samych tragicznych doświadczeń wyrosła i ugrun towała się po wojnie — zarówno u nas, jak w bratniej Rumunii — powszechna świadomość, że linia przewodnią polityki zagranicznej obu krajów powinno być dążenie

do zabezpieczenia się przed groźbą nowej agresji imperializmu.

Fakt, że w wyniku ostatnich wojny w obu naszych krajach władza przeszła w ręce mas ludowych, z klasą robotniczą na czele, umożliwił w decydującej mierze prowadzenie takiej właśnie polityki, zgodnej z podstawowymi interesami narodu polskiego i rumuńskiego, zgodnej z interesami wszystkich narodów miłujących pokój.

Lata ostatnie przyniosły nam wiele przykładów, że oba nasze rządy kroczą zdecydowanie i konsekwentnie po tej drodze. Obecny układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Rumunią jest logicznym uzupełnieniem wszystkich poprzednich układów i poczynań, zmierzających do utrwalenia pokoju i wynika w swych założeniach z ducha uchwał konferencji ośmiu państw, jaka miała miejsce w roku ubiegłym w Warszawie.

Układ ten zbiegł się w czasie z utworzeniem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, do której wchodzi również Rumunia, jako nasz cenny partner.

Społeczeństwo nasze z żywym zainteresowaniem i szczerą sympatią obserwuje wspaniały wysiłek ludu rumuńskiego nad odbudową jego ojczyzny. Wszystkie sukcesy odniesione na tym polu przez Rumunię, sukcesy, które zawdzięcza ona ustrojowi demokracji ludowej i swemu dążeniu do socjalizmu, są u nas przyjmowane z głęboką świadomością, że służą naszym wspólnym celom i interesom. Tak samo oceniane są w Rumunii sukcesy narodu polskiego.

To obopólne przekonanie, które łączy wszystkie kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki — wynika z jednakowych interesów państwowych, z głębokiej więzi ideologicznej, łączącej te kraje, z faktu, że idziemy razem po drodze socjalizmu.

## Nasi korespondenci fabryczni donoszą

# Jesteśmy zadowoleni z nowego systemu płac

Ubiegły czwartek był dla nas, pracowników P.Z.P.J.G. Nr. 8, dniem, w którym przekonaliśmy się o całkowitej słuszności reformy systemu płac. Pierwsza otrzymana wypłata przyniosła wszystkim miłą niespodziankę. Wprawdzie wiedzieliśmy o tym, że zmiany, jakie nastąpią w naszych zarobkach wyjdą nam na korzyść, gdyż nową umowę zbiorową dokładnie nam zreferowano na zebraniu załogi, ale każdy był jednak ciekaw, jak to będzie wyglądało w rzeczywistości.

Okazało się, że mimo przepracowanych w ostatnim okresie tylko 84 godzin roboczych (święto 3-ch Królów), każdy otrzymał na rękę większą ilość gotówki, niż w poprzednich okresach, przed reformą płac. Były oczywiście i poszczególne wypadki niezadowolonia, ale przeważnie polegało to na nieporozumieniu, co natychmiast wyjaśniono w Radzie Zakładowej oraz w Referacie Pracy i Płacy.

Nowa umowa zbiorowa uczciwie wynagradza za uczciwą pracę. Ten, kto będzie niedbale ustosunkowywał się do swych obowiązków, odczuje to na własnej skórze. Robotnik pracujący sumiennie, nie spóźniający się do pracy, podwyższający swoją wydajność, zawsze będzie miał możliwość powiększenia swych zarobków.

Chyba najwięcej zadowolenia z nowego systemu płac

okazują pracownicy wydziału gospodarczego, których zarobki z 3 — 4 tysięcy złotych wzrosły do — 8 tysięcy zł. Nie mniej zadowoleni są pracownicy, obarcze-

## Nasze kłopoty

Chciałbym poruszyć na łamach prasy pałacową sprawę dwóch naszych pracowników.

Jedna z nich, tow. Wanda Prusińska, przodownica pracy, wysunięta przez dyrektora fabryki na stanowisko brzdękadzistki, zwróciła się do Rady Zakładowej z prośbą o pomoc w sprawie mieszkaniowej. Tow. Prusińska jest wdową z dwójkiem małych dzieci. Mieszka ona przy ul. Młynarskiej 45, w drewnianym domku, który grozi lada dzień zawaleniem.

Komisja mieszkaniowa, istniejąca przy naszej Radzie Zakładowej, stwierdziła, że mieszkanie tow. Prusińskiej wogóle nie nadaje się do użytku. Tego samego zdania była również komisja Zarządu Nieruchomości. To jednak nie wystarczyło widać Wydziałowi Kwaterunkowemu, gdyż orzeczenie Komisji nie zostało przezeń uwzględnione.

Tow. Danuta Pilarczyk, choć nie obarczona rodziną, znajduje się w sytuacji wcale nie lepszej, niż tow. Prusińska. Za mieszkanie służy jej nasze fabryczne ambulatorium, bowiem imgo mieszkanca pomimo starań

ni licznymi rodzinami. Ich uposażenia wzrosły bardzo wydatnie.

Zachęćeni nowym, sprawiedliwym systemem płac dołożymy wszelkich starań,

## Nasze kłopoty

nie może uzyskać. A przecież ambulatorium winno być przeznaczony do innych celów.

I jeszcze jedno zmartwienie:

Przyczyną są odpadki. Jak wiadomo, istnieje specjalna instytucja, której obowiązkiem jest gromadzenie: ich. To Centrala Odpadków. Jeden z jej Oddziałów sąsiaduje właśnie z naszą fa-

## Więcej dbałości o higienę pracy

Państwo nasze zwraca szczególną uwagę na sprawy higieny i bezpieczeństwa pracy. Istniejące w tym względzie przepisy obowiązują w jednakowym stopniu wszystkie zakłady pracy. — Nie wszystkie jednak stosują się do tych przepisów. Cierpią na tym pracownicy i cierpi produkcja. Oto przykład z naszej fabryki, Warszawskolódzkiej Zakładów Przemysłu Drzewnego, zakład Nr. 4, filia Nr. 2, przy ul. Legionów 29. — W zakładach naszych wykonujemy piękne rzeczy: tapczany, kanapy, fotele i inne przedmioty, służące dla wygody innych.

Mv sami jednak, nie ma-

by plan 3-letni został wykonany przedterminowo przez nasze zakłady.

Bocheński Stefan korespondent fabryczny P.Z.P.J.G. Nr. 8.

## Nasze kłopoty

bryką. I, o dziwo! Zbiornica świeci pustką, a wszystkie nasze piwnice i korytarze są wprost zawałone odpadkami, których nie ma kto zabrać.

Takie są nasze kłopoty. Bardzo chcieliśmy się ich pozbyć.

W. Czyżnikowski korespondent fabryczny P.Z.P.J.G. im. T. Duracza.

## Więcej dbałości o higienę pracy

my u siebie w fabryce żadnych wygód. Brak nam nawet szatni. Odzież wieszamy na wbitych w ścianę gwoździach, drąc i niszcząc ubrania.

Wiadomo, że przy obróbce drzewa powstaje kurz, który całymi tumanami unosi się w powietrzu i przedostaje się do płuc. — Mamy wprawdzie wentylator, ale jest on nieczynny, choć wymaga tylko drobnej naprawy. Koszt byłby niewielki, a oszczędność naszego zdrowia ogromna.

J. Mielczarek korespondent fabryczny Zakł. Drzew. Nr. 4.



# Pierwsi bojownicy sprawy robotniczej w Polsce Pamięci „Proletariatu”

„Kochani! 28 stycznia o 8-ej rano na stokach Cytadeli, pod oknami naszego więzienia stracono czele naszych towarzyszy: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Plebanski i Michał Orszowski z rozkazu Hurki powieszono zostali...  
...Umarli oni mężnie i, jak prawdziwi obrońcy praw ludu, ginęli z jego hasłami na ustach, okrzykiem na jego cześć... Niech żyje proletariatu, niech żyje wolność! I z tym okrzykiem każdy z nich kładł głowę pod stryczek i umierał. Umarli oni — by żyła sprawa proletariatu.”  
Tak opisują śmierć swych towarzyszy w liście zbiorowym, wysłanym na wolność, skazani na wiele lat katorgi „Proletariatczy” z Ludwikiem Waryńskim na czele. Tak zginęli w 1886 r. pierwsi bojownicy sprawy robotniczej w Polsce.

W listopadzie 1885 r. rozpoczęła się w sądzie wojennym w Warszawie sprawa 29 członków „Proletariatu” z ogólnej liczby 200 ludzi aresztowanych w latach 1883 — 1884. Na ławie oskarżonych zasiadli robotnicy Warszawy i Krakowa, tkacze ze Zgierza, Łodzi i Żyrardowa, studenci, urzędnicy i wojskowi. Na ławie oskarżonych zasiadli i skazani zostali na śmierć lub długoletnie ciężkie więzienie, obok Polaków — również Rosjanie.

Skład społeczny oskarżonych, miasta, z których pochodzą, świadczy o szerokiej kontakcie, jakie miał już wówczas „Proletariat” w ośrodkach robotniczych i o niemały wpływ radykalnej inteligencji, szczególnie młodzieży akademickiej. Skład narodowościowy oskarżonych świadczy o ścisłej współpracy polskiego ruchu rewolucyjnego z rewolucyjnymi działaczami rosyjskimi.

Socjalna Rewolucyjna Partia „Proletariat”, której bohaterscy synowie zginęli przed 63 laty na stokach Cytadeli, była pierwszą partią polityczną, jaka podjęła w Polsce sztandar walki klasowej, w duchu ideologii marksizmu. Była to jedyna partia polityczna w ówczesnym społeczeństwie polskim, która podjęła walkę z despotyzmem.

Najwybitniejszym twórcą, ideologiem i przywódcą „Proletariatu” był Ludwik Waryński. Studiując w Petersburgu zetknął się tam — z niektórymi rosyjskiej młodzieży rewolucyjnej i przejął ich radykalną ideologię. Po powrocie w 1877 roku do kraju, zaczyna swą działalność polityczną od organizowania Kas Oporu, mających za zadanie pomoc robotnikom w czasie choroby, lub walk strajkowych przeciw kapitalistom, Kas Oporu pozbawione wyraźnego obli-

cza politycznego, były luźną i dość szeroką organizacją robotniczą.  
W miarę rozwoju ruchu robotniczego i wzrostu świadomości klasowej, zaczynają wyodrębniać się z nich, powstawać obok nich, kółka rewolucyjne, grupujące najbardziej świadomych robotników. Te kółka rewolucyjne dały początek powstałej w 1882 r. partii „Proletariat”.



Ludwik Waryński

Działalność „Proletariatu” — to wspaniały i bohaterski okres budzenia się i ubojowienia polskiego ruchu robotniczego. „Proletariat” rozwinął wśród robotników polskich żywą działalność. Uczy robotników walczyć z wyzyskiem kapitalisty czynnym, stawiać w obronie swojej godności. Wydaje odezwy, ulotki, broszury. Staje się partią, kierującą pierwszymi przełamaniami rewolucyjnej walki polskiej klasy robotniczej. Mimo aresztów, ostabiających partię, mimo ciągłego urywania się nici organizacyjnych, „Proletariat” posiada liczne kontakty w

szeregu miast w Kongresówce, a w Łodzi, Zgierzu, Białymstoku dość liczne ośrodki organizacyjne.

„Proletariat” zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że obalić rząd samowładczy można tylko we wspólnej walce ludu polskiego z ludem rosyjskim. Ale w tym czasie, kiedy „Proletariat” działał, nie było jeszcze w Rosji marksistowskiej partii robotniczej, „Proletariat”, wierny zasadom internacjonalizmu, współdziałał ściśle z jedyną wówczas organizacją rewolucyjną w Rosji, z „Narodną Wolą”. W znacznym stopniu pod wpływem tej partii nastąpiło zresztą stopniowe przekształcenie się „Proletariatu” w organizację spiskową, odebraną od mas.

Mimo błędów i braków, wynikających z zarodkowego dopiero okresu roz-

woju ruchu robotniczego w Polsce i niedojrzałości jego przywódców,

„historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy w świadomość polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpisała w polską klasę robotniczą zasady solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustroj kapitalistyczny jest systemem światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu, zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego” — „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”. Głosząc te zasady partia walczyła nęgiele z ograniczonością burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej ideologii nacjonalistycznej. Wyhodując ze słusznych założeń rewolucyj-

nego internacjonalizmu, partia „Proletariat” rozumiała konieczność wspólnej walki proletariatu polskiego z proletariatem państw zaborczych w celu obalenia władzy despotów, stojących na czele tych państw”. (Bolesław Beruła).

Od czasów działalności „Proletariatu” ruch robotniczy w Polsce nieustannie przybiera na sile.

I dla tych właśnie wielkich zasług Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cała klasa robotnicza Polski czci pamięć Proletariatu — tych, którzy w najtrudniejszym okresie założenia podwalin ruchu robotniczego oddali swe życie za sprawę społecznego i narodowego wyzwolenia mas pracujących Polski.

B.M

## „SKARB” nowy film polskiej produkcji

Z początkiem lutego wchodzi na ekrany Warszawy pierwsza powojenna polska komedia filmowa Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” pod tytułem „Skarb”. Jest to film długometrażowy (2900 mtr.) nakręcony przez zespół produkcyjny „Warszawa”. Reżyserował Marian Leonard. Muzykę skomponował Jerzy Herald, teksty piosenek ułożyli: J. Jurandot i L. Starski.

W filmie grają: Danuta Szaflarska, Jerzy Duszyński, Jadwiga Chojnańska, Adolf Dymasz, Ludwik Sempoliński, Allan Janowska, Stanisław Jaworski, Wanda Jakubińska, Wacław Jankowski i Kazimierz Szubert. Poza tym szeregi epizodów w dobrej obsadzie.

Akcja toczy się w odbudowywanej Warszawie i przedstawia przygodę nowożeńców, której przyrzeczono mieszkanie w ostatnim mieszkaniu w Warszawie na godzinę przed ślubem.

## Rosną nowe kadry działaczy związkowych Centralna Szkoła Związków Zawodowych w Łodzi

Ruch zawodowy w Polsce zatacza coraz szersze kręgi — ilość członków Związków Zawodowych ciągle wzrasta, wzrasta też ich znaczenie i wysuwają się przed nimi coraz poważniejsze zadania. Kongres Jedności nakreślił wytyczne dla ruchu zawodowego, który powinien być „najmocniejszą oporą Partii, przewodnikiem jej wpływów, realizatorem jej wskazań w samym gąszczu klasy robotniczej” — jak powiedział tow. Ochab — przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Współdziałał w realizowaniu planów gospodarczych, praca w zakresie kontroli społecznej, usuwanie niedociągnięć na odcinku plac, dbałość o warunki bytu materialnego i kulturalnego klasy robotniczej, udoskonalenie sposobów produkcji, budzenie świadomości klasowej — oto zadania, stojące przed Związkami na obecnym etapie.

Aby tym wszystkim obowiązkom sprostać należy szkolić nowe pełnowartościowe kadry ruchu zawodowego. Rolę tę spełnia Centralna Szkoła Związków Zawodowych, zorganizowana przez KCZZ w Łodzi jesienią w roku 1947.

Celem Szkoły — mówi dyrektor tow. Józef Siwek — jest dokształcenie aktywistów związkowych oddziałów i okręgowych Związków, jak również i Zarządów Głównych. Ogólny program kursów, trwających od 1 do 3 miesięcy, obejmuje naukę o Polsce i świecie współczesnym, podstawowe wiadomości z historii, w szczególności z historii ruchu robotniczego, studium marksizmu — leninizmu oraz szczegółową historię ruchu zawodowego w Polsce i w świecie.

To są wiadomości ogólne, teoretyczne, jakie przyswajają sobie słuchacze. Praktycznie zaś

przygotowujemy kursantów do określonych funkcji w Związkach — kształcimy sekretarzy, przewodniczących itp. Kandydatów na kurs dobierają poszczególne Związki w zależności

od ilości miejsc, przyznanych przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Zdarza się jednak, często — dodaje tow. Siwek — że dobór ten nie zawsze stoi na wysokim poziomie, przysyłają nam bowiem nieraz ludzie nieodpowiedni, nie przynoszących w rezultacie poważniejszych korzyści ruchowi zawodowemu.

Z prawdziwym żalem też musimy stwierdzić — mówi w dalszym ciągu tow. Siwek, że nie wszystkie Związki doceniają znaczenie Szkoły. O ile na przykład metalowcy przysłali nam na przeszkolenie 126 osób, wólkniarze 84 osoby, Związek Pracowników Budowlanych — 89 członków, to Związek Nau-

### Uroczyste otwarcie Roku Szopenowskiego nastąpi 22 lutego b.r. w Żelazowej Woli

Dnia 22 lutego w Żelazowej Woli nastąpi uroczyste otwarcie Roku Szopenowskiego. W Warszawie otwarta będzie wystawa pamiątek szopenowskich oraz wielki koncert — Następnego dnia rozpocznie się pierwszy cykl koncertów, poświęconych nieśmiertelnej twórczości genialnego muzyka. Odtańd przez cały rok kalendarzowy trwać będą w kraju i zagranicą różnorodne imprezy, związane z imieniem i sztuką wielkiego kompozytora, a stanowiące wyraz czci

rodzemu dla artysty, który w latach długiej naszej niewoli był jedynym bodaj ambasadorem polskości na obczyźnie. Poza cyklami koncertów szopenowskich, przewidziane są zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej do Żelazowej Woli, połączone z eliminacjami, zjazd w Warszawie najlepszych chórów z całego kraju, wystawy objazdowe oraz IV Międzynarodowy Konkurs Pianistów Obedzie się on w stolicy od 15 września do 15 października.

W chwili obecnej w Szkole prowadzą się krótkie kursy dla referentów świetlicowych, w którym udział bierze około 100 osób. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Szkole — referenci będą później specjalizować się w dziedzinie kształcenia kierowników świetlic robotniczych.

Współżycie wzajemne kursantów, organizowanie wolnego czasu — reguluje każdorazowo wybierany samorząd szkolny, z którym w niektórych wypadkach nawet w sprawach, dotyczących nauczania — konsultuje się Zarząd Szkoły.  
Szkoła posiada doskonałe warunki nauczania, ma do dyspozycji najlepszych wykładowców, ma szeroko nakreślony program i cel, jakim niewątpliwie jest kształcenie kadr aktywistów związkowych. Naszym jedynym zadaniem należałoby w szeregach Związków spopularyzować szeroko działalność Szkoły.  
Jest rzeczą wielkiej wagi by wszystkie związki i oddziały skorzystały z uległ szkole w kształceniu rzetelnych, sumiennych i dobrze znających swą dziedzinę pracy działaczy związkowych.

Jan Spiewak

M. Zaleska

## Z teatrów łódzkich Eugeniusz Pietrow „Wyspa pokoju” Komedia-farsa w 4-ech aktach. Przekład Marii Wisłowskiej

Znakomity satyryk radziecki, Eugeniusz Pietrow, który zginął w czasie wojny, długie lata pisał razem z Ilią Ifem satyryczne nowele i powieści. Razem stanowili oni znakomitą spółkę literacką znaną w Związku Radzieckim i zagranicą.

„Wyspa pokoju” jest to komedia polityczna, niezwykle dowcipna i dobrze skomponowana. Treść tej sztuki na pozór nie jest skomplikowana. Rzec dzieje się w przededniu ostatniej wojny. Zamożny angielski plutokrata, mr. Joseph Jacobs, boi się nadciągającej wojny. Lęk przed groźnym niebezpieczeństwem każe mu szukać ratunku, wyjścia z sytuacji. Powstrzymać wojny nie jest w stanie, walczący przeciwko niej nie chce, pozostaje więc jedno: znaleźć się poza niebezpieczeństwem. Przyjaciel mr. Jacobsa, admirał Ellis A. Goodman, poradził mu przenieść się na samotną wyspę. Mr. Joseph zabiera ze sobą całą swoją liczną rodzinę, urządził identyczny dom, jak w Anglii i stara się żyć tak samo, jak żył przedtem.

Młodsza córka pozwala się adorować przez gwałtownego

hrabiego, będąc zakochaną w pechowym sekretarzu swego ojca, młodym geologu. Zna mr. Jacobsa, Amerykanka z pochodzenia, niechętnie przyjechała na tę „wyspę pokoju”. Zostałaby chętnie w Europie, albo też w Ameryce tylko, że bomba niemiecka trafiła w zakłady zbrojeniowe, których była współwłaścicielką. Pozostała bez pieniędzy, nudzi się, razem z pastorem bawi się w „cywilizację”. Nawraca tubylców, podczas gdy syn jej przyjaźni się z miejscowym „cesarzem”. Kontakt ze światem stanowi radio, które przynosi wiadomości z frontów i... mikrofon do którego w imię pokoju przemawia mr. Jacobs. Jedynym nie tubylcem i nie należącym do rodziny mr. Jacobsa jest mr. Baba — Japończyk, który sam jeden uratował się z katastrofy morskiej.

Dopiero bogate źródła ropy naftowej odkryte przez młodego geologa zmieniają całą sytuację na wyspie. Ow bogobojny, modlący się o pokój i wygłaszający kazania mr. Jacobs ogłasza się w imię Anglii właścicielem wyspy, a tym samym, właścicielem wszystkich jej bogactw. Zna jego w imieniu Ameryki też czuje

się właścicielką nafty. Kawaryzna, ich sprytna gospodyni, wyduszając od tubylców ziemie za druty do robotek staje się nagle zamożną — właścicielką działek naftowych. Tworzy ona marionetkowy rząd japoński, rozpoczyna wojnę z mr. Jacobsonem i blokuje całą rodzinę w ich własnym domu. Walka toczy się więc z całą zaciętością pomiędzy niemalże wszystkimi, wszyscy tworzą konkurencyjne spółki zwalczające się na wzajem. „Wyspą pokoju” zainteresowały się mocarstwa. Staje się ona nagłą bazą strategiczną. Zbliżają się do niej równocześnie trzy krajoznicy: angielski, amerykański i japoński, ostrzeliwując ją ze swych baterii.

Założenie sztuki jest jasne. Po pierwsze, ukazuje niemożliwość ludzi, którzy w obliczu nadciągającej wojny z naszymi myślami tylko o sobie, o ratowaniu tylko i wygłębieniu siebie i swojej najbliższej rodziny. Po drugie, w bar do dowcipny i przejęzyczny sposób ukazuje mechanizm kapitalistycznego ustroju, który mechanicznie niemał: niszczyronnie rodzi wojnę. Znalazła ona nafta przekreśla wszystkie pacyfistyczne skłonności znużonych Anglików. Wtedy już nikt nie myśli o „nawracaniu” tubylców i „polepszeniu” ich bytu. Stają się oni źródłem targów i walk. Konkurencja i chęć zysku, chęć bogactwa się dzieli rodzinę,

dzieli przyjaciół, czyniąc z nich wrogów. Szczęśliwa zaś „wyspa pokoju” tylko dlatego, że okazała się bogatą w złoża naftowe, staje się źródłem interwencji w najrozmaitszych parlamentach i celem ekspedycji wojennych. To, co miało stanowić oazę pokoju i ciszy, staje się centrum i ośrodkiem walki, a unoszącym się nad nią jest mr. Joseph Jacobs, dotychczasowy apostoł „pokoju”.

Sztuka napisana jest niezwykle zgrabnie, cztery akty stanowią zamknięte kompozycyjne całości. Stale powtarzają się motywy radia i zapalanie kominka w każdym akcie ma inny sens humorystyczny i wiąże akcję.  
Występujące postacie ukazane są w typowym dla twórcy Pietrowa lekkim, satyrycznym skrzywieniu. Są one barwne, żywe i prawdziwe. Prócz swego wydwizku politycznego, sztuka ta posiada również charakter satyry obyczajowej, środowiskowej. Ukazuje bowiem w przekroju atmosferę bogatej plutokracji angielskiej oraz tej inteligencji, która zaprzedała się za parę funtów mieszczańskie i staje się bezwolną i amoralną.

Teatr Kameralny w tej chwili jest bodajże jedynym teatrem w Polsce, w którym każde przedstawienie jest nie zwykłe plectowicie opracowane i w którym wyrównana gra całego zespołu podkreśla waleg widowiska, tworząc tym

samym jednolicie przemyślane dzieło sztuki. Jedynolity poziom gry aktorskiej wynika z ciągłej pracy nad aktorami, no, i oczywiście, z odpowiedniego doboru aktorów. W tej chwili teatr ten posiada najlepszy zespół aktorski w Łodzi, a kto wie, czy nie najlepszy w całym kraju. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego bardzo pomysłowa i staranna. Gra aktorów była dyskretna, spokojna i dobrze opracowana. Trudno w takim wypadku pisać o grze pojedynczych wykonawców. Henryk Borowski, którego niedawno widzieliśmy w „Iraszkach z diabłem”, tym razem stworzył zadziwiająco nową i świetną postać starego lokaja Michała Melina zewnętrzna sylwetka i pełna umiaru gra odzwierciedla przekonująco postać angielskiego dżentelmana, oca znaczej mieszczańskiej rodziny.

W doskonałej masce Japonczyka wystąpił Konstanty Paugowski. Talent Andrzeja Łabędzkiego pogłębia się coraz bardziej. Jadwiga Chojnańska stworzyła b. udaną kreację w roli służącej Katarzyny. Barbara Drabińska i Krystyna Cielichomska wygadwały tak za wsze uroczo. Gra reszty zespołu była bez zarzutu, co rzecz jasna, przypisać należy dobrej reżyserii. Dekracie Władysława Daszyńskiego tak zawsze dobre i stylowe. Przekład Marii Wisłowskiej zupełnie poprawny.



# Czy organizacja partyjna PZPB Nr 8

## wykonuje uchwały Kongresu?

Jak wiadomo, na Kongresie Zjednoczeniowym rzucone zostało hasło przedterminowe wykonania planu trzyletniego. W niejednej fabryce w kraju i w niejednej fabryce w Łodzi załogi obliczają swoje siły i możliwości, by dość do konkretnego wniosku: na ile miesięcy przed terminem?

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 8, do tych fabryk niestety nie należy. Bo, by do nich należało, by mieć ambicję przedterminowego wykonania planu rocznego, należy mieć osiągnięcia już w styczniu lub należy przynajmniej w styczniu wykonać plan miesięczny. A tymczasem tu wcale tak nie jest. Owszem, w ostatnich miesiącach roku 1948 załoga pod kierownictwem swojego nowego dyrektora tow. Legosza i sekretarza Komitetu Partyjnego tow. Sosnowskiego dokonała rzeczy niemożliwej; wykonała z pewną nadwyżką plan roczny. Uwzględniając wielkie za niedbanie w okresie poprzedzającym — wykonanie planu rocznego było tu rzeczywiście nie lada osiągnięciem.

A teraz? Jak dotychczas jest wręcz niedobrze. Fabryka ma trzy tkalnie. Do dnia 31 bm. tkalnia te wyprodukowały: jedna 87,7 procent flości metrów, przypadających na ten okres, druga 84,2 procent, a trzecia na ul. Jaracza — 68,2 procent

### KTO WINIEN?

Gdyśmy razem z towarzysząmi z PZPB Nr 8 zastanawiali się nad przyczynami tego stanu rzeczy doszliśmy do wspólnych wniosków, że główne przyczyny są bynajmniej nie natury technicznej, że główną przyczyną jest słaba działalność w dziedzinie produkcyjnej czynnika społecznego na fabryce: organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i organizacji ZMP. I dodajemy od siebie: jeżeli słaba jest w dziedzinie produkcyjnej działalność Rady Zakładowej i organizacji ZMP, to odpowiedzialna za to jest organizacja partyjna.

### CZY MŁODZIEŻ ŻŁE PRACUJE?

Najwyższą instancją naszej Partii — I Kongres PZPR — podkreślił konieczność wzmożenia pracy organizacji partyjnych wśród młodzieży. Na przykładzie PZPB Nr 8 widać bardzo wyraźnie, jak bardzo na czasie jest to wskazanie Kongresu. W PZPB Nr 8 zagadnienie młodzieży wyrasta właśnie do rangi centralnego zagadnienia. W PZPB Nr 8 młodzież stanowi duży odsetek załogi. A młodzież tu — jak stwierdzają towarzysze — źle pracuje. — Dowód? Oto on: tkalnia na Jaracza ma największy odsetek młodzieży — sięga on ok. 60 procent całej załogi, — i ta właśnie tkalnia ma najniższy procent wykonania planu.

Ale czy rzeczywiście młodzież źle pracuje? Czy można o naszej młodzieży, która właśnie teraz wykazuje się tak wspaniałymi wynikami V etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy, twierdzić, że źle pracuje? Czy można to twierdzić zwłaszcza o naszej łódzkiej młodzieży, inicjatorce wysiłku pracy?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości: Jeżeli w PZPB Nr 8 młodzież źle pracuje, to dzieje się to wskutek słabej działalności organizatora młodzieży — miejscowego koła ZMP. A słaba praca ZMP ma swoją przyczynę w fakcie niedostatecznej współpracy organizacji partyjnej z młodzieżą. I jest rzeczą jasną: jeżeli PZPB Nr 8 ma ją systematycznie i z nadwyżką wykonywać plany produkcyjne, to musi ulec zmianie styl pracy organizacji partyjnej i koła ZMP wśród młodzieży.

### GDZIE LEŻĄ PRZYZYNY ZŁA?

Dotychczas bardzo często zmieniano kierownictwo koła ZMP. Dotychczas koło ZMP nie chciało korzystać z pomocy tak doświadczonych wychowawców młodzieży fabrycznej, jakim jest tow. Legosz.

Dotychczas członek nowego Komitetu Fabrycznego, odpowiedzialny za pracę organizacji młodzieżowej, nie przystąpił jeszcze do wykonywania swoich obowiązków w tej dziedzinie.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie.

Towarzysze Tkaczyk i Szafrański, skierowani przez Zarząd Dzielnicowy ZMP do pracy w PZPB Nr 8 muszą — wspomaganymi przez organizację partyjną — rozpocząć wielką kampanię wychowawczą wśród młodzieży i muszą w jak najkrótszym czasie do końca przełomu zarówno w pracy produkcyjnej, jak i w pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży, i winni korzystać z ofiarowanej pomocy tow. Legosza.

I jeszcze jedno: sprawa wychowania młodzieży musi stać się przedmiotem codziennej pracy Komitetu Fabrycznego PZPR. Wtedy okaże się, że nieprawdą jest, że „młodzież źle pracuje”.

### WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY — W ZACZĄTKACH

Zalśnieli w naszym kraju w ostatnich miesiącach 2 podstawowe warunki, sprzyjające normalnej pracy w każdej dziedzinie. Są to — jedno polityczna klasa robotniczej i nowy system płac, i jedno i drugie sprzyja również szybkiemu rozwojowi współzawodniczącej pracy. Jest w fabryce jeden ośrodek kierowniczy i organizacyjny współzawodniczącej pracy — komitet fabryczny PZPR, i wszyscy robotnicy w fabryce są świadomi faktu, że większa ilość wyprodukowanych kilogramów i metrów prostą drogą prowadzi do większych zarobków.

Czy te warunki są w pełni wykorzystane w PZPB Nr 8? Czy rozwija się tu należycie zespołowe współzawodnictwo? Powiedzmy bez ogródek: dotychczas nie! We współzawodnictwie pracy bierze na razie udział osiemnaście 5-osobowych zespołów tkackich, tj. 90 osób. Jest to zaledwie 6,64 procent ogólnej ilości tkaczy, 4 zespoły w przędzalni — ogółem 20 osób. Jest to zaledwie 2,15 procent ogólnej ilości przędaków.

Powiedzmy sobie szczerze: tkaczy i przędaków dobrze pracujących i faktycznie ze sobą współzawodniczących jest niewątpliwie więcej. Nie ma jednak komu ująć ten ruch w ramy organizacyjne.

Tow. Andrzejewska, prowadząca ewidencję współzawodniczącej pracy objaśnia trudność, na jakie ona napotyka, a faktycznie mówi o tego rodzaju. Obecnie, po wprowadzeniu nowego systemu płac, współzawodnictwo o większą wydajność bezpośrednio przyczynia się do większych zarobków. Jest to poważnym bodźcem dla szerokiego rozwoju współzawodniczącej pracy.

### ORGANIZACJA PARTYJNA NIE KIERUJE WSPÓŁZAWODNICTWEM

Czemuż więc ruch współzawodniczący stoi na martwym punkcie? Odpowiedź na to

nie trudno znaleźć: bo nie ma ośrodka inicjującego, organizującego i kierującego współzawodnictwem pracy. Nie jest nim, niestety, Rada Zakładowa. O tow. Kurzawskim, jej sekretarzu, będącym jednocześnie przewodniczącym komitetu współzawodniczącej pracy, towarzysze mówią, że jest, owszem, dobrym sekretarzem, ale współzawodnictwem nie interesuje się.

Czy można jednak zastąpić na tytuł dobrego sekretarza Rady Zakładowej, nie interesując się nawet współzawodnictwem pracy? Czy jest to jego tylko winą? Komitet fabryczny Partii również nie żyje sprawami współzawodniczącej pracy. Członek Komitetu — tow. Andrzejewska orientuje się dobrze w osłabnięciach już istniejących zespołów, nie zainteresowała się dotąd sprawą organizacji współzawodniczącej, jako centralną sprawą życia i pracy podstawowej organizacji partyjnej w fabryce. Podobnie i reszta członków Komitetu. Skutki są takie, że zaledwie nieco więcej niż jedna czwarta członków Partii — tkaczy

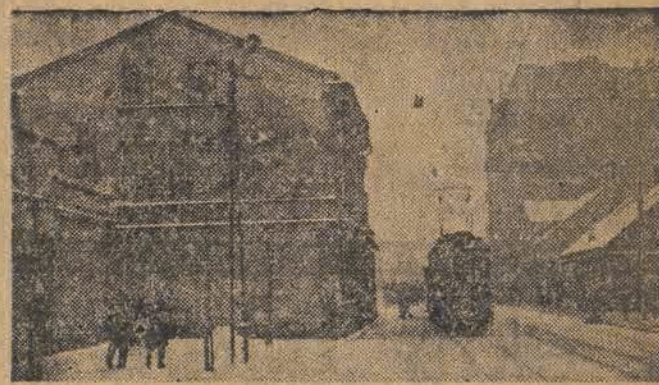
bierze udział we współzawodnictwie.

Wielką rolę i wielką jest odpowiedzialność fabrycznych organizacji PZPR w świetle uchwał Kongresu, w świetle statutu naszej Partii. Towarzysze z organizacji partyjnej w PZPB Nr 8, towarzysze z Komitetu Fabrycznego mają wszystkie dane, wszystkie kwalifikacje osobiste, potrzebne talenty organizacyjne i gotowość do ofiarnej pracy, by dobrze pokierować pracą swojej organizacji partyjnej i by dobrze — w myśl zadań stawianych przez Partię — spełniać swoją rolę. Muszą tylko w tym celu z gruntu przebudować swoją pracę, obrócić się frontem ku produkcji i nie przechodzić obojętnie mimo żadnego zagadnienia, stanowiącego ważny czynnik życia zakładów, a zwłaszcza mimo sprawy najistotniejszej — sprawy współzawodniczącej Indywidualnego i zespołowego. Przecież w zależności jak sprostać temu zadaniu, ocenić będzie ich pracę klasa robotnicza

A. Perłowski

## W tę i z powrotem

### Dom-fenomen



Jednym z cudów naszego miasta jest słynny dom przy ul. Daszyńskiego. Jest to jedyny dom na świecie — który stoi pośrodku ulicy... strasząc tramwajarzy, szoferów i przechodniów.

## Pani pozwoli do Tivoli?

W ten sposób pewien młody, bardzo skromnie ubrany człowiek zapraszał wczoraj na obiad swoją również skromnie ubraną młodą towarzyszkę.

Pomyśleliśmy sobie z niejakim rozrzewaniem, że jeszcze miesiąc temu ów młody człowiek nie odważył by się wystąpić z podobną propozycją, a młoda kobieta wzdrygała by się ją przyjąć. Wiedząc, że propozycja nie na kieszonki dziewczęcej pracy.

Ano, wiele się w nowym roku zmieniło. Zmienił się również charakter siedziby gastronomicznej „srebrnych lisów” i „niebieskiego plectwa” — „Tivoli”, którą przekształcono na dostępną dla mas pracujących wielką „Gospodę Ludową”.

# Przodownice pracy — maistrami

## Największa atrakcja Nowej Tkalni PZPB Nr 1

Największą „atrakcją” na Nowej Tkalni w PZPB Nr 1 są trzy świeżo kreowane maistrów — tow. tow. Rybakowa, Rybicka i Michalakowa. Właśnie niedawno wróciły od Geyera, gdzie odbyły dwutygodniową praktykę i rozpoczęły już pracę na nowych stanowiskach w swojej fabryce.

— Musicie je zobaczyć przy pracy — powiada tow. Gabara, sekretarz Komitetu partyjnego, prowadząc mnie przez kroczałnię na salę „dwunastek”.

Już z daleka widać między warsztatami 3 postacie kobiece w zgrabnych, roboczych kombinazonach. Obchodzą właśnie swoje partie, sprawdzając, jak pracują krosna.

— To nasze nowe maistrów — mówią tkaczki, pokazując na nie z dumą. — Początki były trochę trudne. U Geyera zaczęły się z nas wyśmiewać niektóre tkaczki, gdy przyszyliśmy na praktykę, ale im powiedziałam słowo prawdy i już potem dały nam spokój. — opowiada wojowniczo tow. Rybakowa.

Na ogół jednak załoga „trójki” odnosiła się do nich jak najlepiej, a szczególną życzliwość i zainteresowanie wykazywali maistrów, którym oddano pod opiekę przyszłe „kołanki po fachu”.

— Czy już wszystko umleją? czy mają jeszcze jakieś trudności w pracy?

Nasze „bohaterki” nie są za rozumiałe.

— Jeszcze nie bardzo radziły sobie z przeprowadzeniem większego remontu krosna. Wprawdzie znamy nasze warzyta już od dwudziestu kilku lat, ale co innego tkac, a co innego naprawiać. Z mniejszymi reperacjami już dajemy sobie doskonale radę — tłumaczy tow. Rybicka.

— W każdym razie nie pozwalamy, aby nasze krosna stały — wskazuje na rzędy bez przerwy pracujących warsztatów tow. Michalakowa.

Nowym maistrów przydzielono do pomocy praktykantów. Każda z nich ma pod swym dozorem 48 krosien.

Czy tkaczki są zadowolone ze swych nowych zwierzchników? Tow. Władysława Kuzia, z partii tow. Rybickiej, nie ma słów uznania dla swojej nowej maistrów, i pogrąża z kretesem „brzydka połowę” rodzaju ludzkiego, mówiąc z przekonaniem:

— Wolę sto razy kobietę-maistrą, niż mężczyznę. Maister zawsze krzyczał i denerwował się, gdy krosno stanęło. Mniej dbał o zarobek tkaczki. Moja maistrów pilnuje krosna, jak oka w głowie i dba też o to, żebyśmy za-



Tow. tow. Rybicka, Michalakowa i Rybakowa

robiła jak najwięcej.

— Nigdy mi tak dobrze nie szła robota, jak teraz — mówi tow. Irena Malinowska, tkaczka z partii tow. Michalakowej. — Gdy tylko zdarzy mi się zła osnowa, maistrów zaraz daje znać kierownikowi i porusza niebo i ziemię, by mi pomóc.

— Chcemy przecież, żeby tkaczki dobrze zarobiły — tłumaczy tow. Rybakowa — żeby nie mówiły, że przy nas z mniejszą wypłatą idą do domu.

Na to się na szczęście wcale nie zanosi. Takiego zdania jest tow. Engiel, który również z tkacza zaawansował — najpierw na maistrą, a kilka tygodni temu z koleją na „salowego”.

— Obserwuję już od szeregu dni pracę moich maistrów i widzę, że będą miały z nich prawdziwą pociechę. Były najlepszymi tkaczkami, teraz walczą o pierwszeństwo z maistrami.

Na sali „dwunastek” jest

obecnie tylko jeden majster-mężczyzna, Franciszek Patara, który już 30 lat pracuje w swoim zawodzie.

— Ja jestem zdania, że na każdej sali powinno być kilka kobiet-majstrów, inaczej wtedy się pracuje, przyjemnie jest i pomóc takiej koleżance. Tylko boję się, — dodaje z udanym przerażeniem — że tkaczki niezadają się nam zbuntują i wszystkie będą chciały majstrów w spódnicach, bo to one i serca mają czule i chodzą koło robotnic, jak matki...

Kobiety w Polsce Ludowej mają teraz równy „start” z mężczyznami i okazuje się, że doskonale dają sobie radę na wielu stanowiskach, zajmującą nich dotychczas przez „silną” połowę rodzaju ludzkiego.

A korzyść z tego jest oczywista — nie tylko dla kobiet, lecz i dla kraju, dla społeczeństwa. Rozumieją to doskonale tkaczki z „partii” tow. tow. Michalakowej, Rybakowej i Rybickiej, jak również ich koledzy-maistrów — radzi, że zwiększa się zastęp „oficerów” produkcji w upaństwowionym przemyśle.

H. Sam.

## Pożegnalny KONCERT EWY

### Bandrowskiej-Turskiej

Dwa koncerty najznakomitszej naszej śpiewaczki EWY BANDROWSKIEJ — TURSKEJ odbyły się nie tylko przy wypełnionej sali Filharmonii, ale każdorazowo

dzien przed koncertem widniał napis na kase „wszystkie bilety sprzedane”, a setki osób odchodziły od kasy. Dlatego „Artos”, powołana ostatnio do życia Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych, organizuje jeszcze jeden — trzeci w bieżącym tygodniu, — koncert z znakomitą artystką. Ażby umożliwić wszystkim pragnącym wziąć udział w tej prawdziwej uczcie artystycznej — nawet tym, którzy mieszkają z dala od Łodzi, np. mieszkańcom Zgierza, Pabianic, Aleksandrowa i in. oraz ze względu na wyjątkowo bogaty program pożegnalnego wieczoru, który odbędzie się w sali Filharmonii — w niedzielę 30 bm, początek wyznaczono wcześniej tj. na godz. 19.15 punktualnie. Szczegóły w programach. Bilety po cenach popularnych od zł 60 — w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16-jej.

# Członkowie PSS a wybory do Komitetów sklepowych

Za parę dni rozpoczyna się zebrania obwodowe. Głównym ich zadaniem będą wybory Komitetów Sklepowych przy sklepach spożywczych PSS i, co jest nowością u nas, również wybory Komitetów przy sklepach branżowych, a więc i przy sklepach bławatnych. Jako organ społeczny Komitetu Sklepowego przy sklepach branżowych będą miały możliwość zapoznania się ich działalnością i Kontrolą nad nią. Na zebraniach wyborczych będą poruszone interesujące sprawy członków, jak: sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1948 i plany pracy na przyszłość, sprawozdanie ustępującego Komitetu oraz wybory Komitetów Sklepowych dlatego

też — każdy członek PSS winien wziąć udział w zebraniu. Przewidywana jest dyskusja nad referatami.

Na tydzień przed zebraniem w sklepach zostaną wywieszone ogłoszenia, podające datę, miejsce i godzinę rozpoczęcia zebrania wyborczego oraz porządek dzienny. Oprócz tego w dniu, względnie w przeddzień

wyborów będą podawane w piśmie łódzkich odpowiednio komunikaty.

Obowiązkiem każdego członka PSS jest sprawdzenie w czasie do dnia 24 lutego r. b. w sklepie spożywczym, gdzie jest zarejestrowany, kiedy odbędzie się zebranie.

Aby nie przedłużać zbytecznie zebrania, należy na nie przyby-

## Mrożone owoce w Łodzi

Ostatnio pojawiły się na wystawach sklepów łódzkich owoce mrożone. Owoce te mają dużą wartość odżywczą i są stosunkowo niedrogie. Na przykład: kilogram ogórków mrożonych w całości kosztuje 182

zł. kilogram mianem 169 zł. fasola — 254 zł., groszek zielony — 273 zł.

Sliwki i jagody są w cenie 215 zł za kilogram i jabłka mrożone z cukrem 189 zł. za kilogram.

wać o oznaczonej w ogłoszeniu godzinie. Każdy członek, przybywający na zebranie, winien mieć przy sobie legitymację członka PSS, gdyż tylko członkowie spółdzielni mają prawo brać udział w zebraniu. Członkowie nie mają prawa delegować na zebranie innych osób w swym zastępstwie. Tak więc małżonka nie może zastąpić żony, matka — córki, córki — matką itp.

Wybierać do Komitetów Sklepowych należy osoby wyrobione, uspołecznione i rozporządzające pewną ilością wolnego czasu. W składzie KS znaleźć się powinny kobiety, które przez swą zainteresowanie, najsilniej są związane z pracami Spółdzielni.



# Trybuna Młodych

Młodzież polska pierwsza stanęła do wyścigu pracy nad odbudową kraju ze zniszczeń powojennych. Młodzież polska będzie w pierwszych szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej

## Piękny bilans i wielkie zadania

## Zwycięzcy z PZPB Nr 1

Piąty etap i ostatni etap. Jesteśmy dumni z tego, że młodzież nasza kontynuuje tradycje czerwonej Łodzi i z inicjatywy Związku Walki Młodych pierwsi stanęliśmy do wyścigu pracy. Zrozumieliśmy znaczenie wyścigu. Zrozumieliśmy, że tylko tą drogą będziemy mogli Polskę odbudować. — Kraj nasz po wojnie nie posiadał złota. Władzy swej, śmiercią tysięcy najlepszych synów klasy robotniczej okupionej, nie chcieliśmy sprzedać za amerykańską „pomoc”.

Do pierwszego etapu M. W. P. przystąpiło w Łodzi 3.500 młodzieży. W drugim etapie wzięła z nas przykład cała Polska. Było nas razem kilkanaście tysięcy. Dziś, gdy stoimy wobec zakończenia M.W.P., jest nas 186.000. I mamy wszelkie dane, aby wierzyć, że będą nas miliony. Wiemy, że I.W.P. nie tylko, jak powie dział min. Minc, przyczynił się w poważnym stopniu do odbudowy zniszczonego przez okupanta kraju. Wiemy, że praca, jak uczy nas pedagogika socjalistyczna wychowuje ludzi. Nasza młodzież, która wychowywała się pod jarzmem okupanta, przyzwyczajona do uchylania się od pracy, lub do tego, że należy pracować powoli, musiała zacząć wszystko od nowa. Nie nieróbstwo, ale wyteżona praca, osiąganie jak największych wyników procentowych, służenie Ojczyźnie nie pięknymi słowami, ale pracą — stały się naszym drogowskazem.

Podczas zakończenia IV etapu M.W.P. tow. Burski mówił, że prawdziwym przodownikiem pracy jest ten,

kto osiąga nie tylko pierwsze miejsce w pracy, ale także i w nauce. Okazało się, że młodzież zrozumiała te słowa. Większość przodowników pracy uczy się w szkołach, na kursach dokształcających, na kursach ideologicznych Związku Młodych Polskiej.

„Chcemy przodować wszędzie” — oto słowa, które słyszymy ciągle z ust młodych przodowników. „Wiemy że przed nami stoją dziś możliwości awansu społecznego — mówi kol. Juszczyk

z P. Z. P. B. Nr. 3. Moim celem jest być majstrem tkackim. Mam naprawdę ciężkie warunki, ale wierzę, że mi się to uda”.

Uda się na pewno. Organizacja pomoże tym, którzy pomocy tej potrzebują.

Kol. Próbska z Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 3 dawniej pracę swą lekceważyła, jednak z dniem wstąpienia do organizacji młodzieżowej i przystąpienia do M. W. P. postanowiła zmienić swój stosunek do pracy. Dziś jest przodownicą. Zdo-

była sobie popularność w fabryce, rozumie, że tylko tą drogą przyczynić się może do polepszenia bytu mas pracujących i całego narodu.

Skończył się młodzieżowy wyścig pracy. — Włączamy się obecnie do ogólnego współzawodnictwa pracy — całej klasy robotniczej. To jest nasz nowy etap. Klasa robotnicza Polski wyteżoną pracą buduje fundamenty socjalizmu w naszym kraju. W tym nowym etapie wśród tych budowniczych nas nie może zabraknąć.



Kol. Genowefa Cieślak, wykonująca 129 procent normy, otrzymała premię — kupon na suknie.



Kol. Władysława Kuzia, wykonuje 115 procent normy. Za swoją dobrą pracę otrzymała dyplom uznania i premię — 6 metrów tkanek.

## Przodować w nauce!

Minęło pierwsze półrocze roku szkolnego 1948-49. Młodzież szkolna wkracza w nowy etap nauki — w II półrocze. W takich okolicznościach zazwyczaj przeprowadza się bilans osiągnięć i niedociągnięć.

Chcemy przy tej okazji zwrócić uwagę na pewne ważne zagadnienie, na zagadnienie stopni. Zdarzają się wypadki, że niezły skądinąd aktywista ZMP-owy źle się uczy. Organizacja nasza, skupiająca w swych szeregach najlepszą i najbardziej uświadomioną młodzież, nie może tolerować takiego stanu rzeczy. Doskonale znamy i rozumiemy znaczenie nauki w budownictwie nowego ustroju — ustroju socjalistycznego. Wiemy, że młodzież niedouczona, posiadająca bardzo niskie zasoby wiedzy, nie będzie przodować w życiu społeczno-gospodarczym kraju.

Dlatego też w nadchodzącym półroczu rozpoczynamy akcje, mającą na celu podniesienie poziomu nauki i osiągnięcie jak najlepszych wyników członków ZMP i młodzieży nieczłonkowej. Osiągnięć będziemy przez stałe, co okres odbywające się zebrań, poświęcone omówieniu ocen

szkolnych wszystkich bez wyjątku ZMP-owców — uczniów danej szkoły. Na tych zebraniach będziemy wykrywać przyczyny złych ocen i będziemy wskazywać drogi ich przezwyciężenia.

Będziemy sprawdzać, jakie są przyczyny ocen niedostatecznych; czy są one spowodowane ciężkimi warunkami materialnymi, domowymi, małymi zdolnościami, czy też po prostu lenistwem. W pierwszym wypadku organizować będziemy na poszczególnych kołach klasowych samopomoc koleżeńską w nauce, nabywaniu pomocy naukowych itp., w drugim zaś wypadku będziemy wyciągać konsekwencje organizacyjne — aż do usunięcia z organizacji włącznie.

ZMP-owcy nie tylko nie powinni być słabymi uczniami, ale wprost przeciwnie — najlepszymi.

Hasło naszej organizacji: **WALKA, NAUKA, PRACA.** musi być realizowane.

A więc koleżdy z kół szkolnych — stańcie do rzetelnej, usilnej pracy nad sobą, stańcie do walki o podniesienie poziomu nauki w szkołach!

A. Nasielski

## Akademie... akademie...

Uroczyste są chwile zakończenia etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Każdy młody robotnik wtedy właśnie odpowiada sobie na pytanie: „Żyje w społeczeństwie, co dla niego zrobiłem?”. Dumni możemy być z tego, że większość naszych

dziesiątki wieloetatowców dwunastkarzy, wielu takich, którzy z etapu na etap polepszają osiągnięte wyniki.

Akademie z okazji zakończenia Młodzieżowego Wyścigu Pracy odbyły się już w PZPB Nr. 5, PZPW Nr. 4, PZPW Nr. 1,

Dnia 21 stycznia odbyła się Akademia branży konfekcyjnej. Mówcy podkreślili doniosłą rolę pracy młodzieży. Wytworzył się w naszym kraju nowy typ bohatera. Takiego, który swą codzienną pracą tworzy nowe życie człowieka pracy i nowy świat, świat socjalizmu.

Przodownicy pracy, oklaskiwani przez wszystkich z dumą odbierają wartościowe nagrody. Na przykład: Drożdż Janina z PEK Ośr. Nr. 3 wykonała 270,2 proc. normy — otrzymała kupon wełny na kostium. Kornowska Wiesława z PEK Ośr. Nr. 4 wykonała 284,1 proc. otrzymała kupon 100 proc. wełny na płaszcz damski. Stećkiewicz Janina z Ośr. Nr. 1 wykonała 281 proc. normy — otrzymała zastawę stołową na 12 osób.

Kol. Biłska Zofia z Ośr. Konf. Nr. 1 dziękując w imieniu wszystkich przodowników pracy za pomoc, którą Związek Zaw. i Związek Młodych Polskiej okazały im, oświadcza:

„Pracowaliśmy starając się o jak największe osiągnięcia, przyrzekamy produkować coraz więcej i coraz lepiej, gdyż rozumiemy znaczenie naszej pracy”. Długie oklaski potwierdziły zgodność myśli wszystkich zebranych. Wszystkie uroczystości cechował podniosły nastrój. Piękne były np. programy artystyczne w PZPW Nr. 1, w PZPB Nr. 3, w PZPDz. Nr. 2. Prawie wszędzie wszyscy śpiewali na zakończenie Hymn Pierwszych 50-ciu przodowników pracy w Łodzi.



W FABRYCE MASZYN TKACKICH

odbyło się dnia 16 b. m. uroczyste wręczenie nagród przodownikom V etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Na zdjęciu: prezydium zebrania.

kolegów może odpowiedzieć na pytanie: „Nie jestem bezużyteczny, mam cel w życiu i realizuję go”.

Świadczą o tym nasze akademie, które wykazują że mamy

PZPW Nr. 6, PZPB Nr. 6, PZPB Nr. 1, PZPB Nr. 36, PZPDz. Nr. 2, PZPW Nr. 1, PZPW Nr. 8, PZPB Nr. 2, PZPB Nr. 3, PZPW Nr. 2, PZPB Nr. 14, Imas, fabryka maszyn jedwabniczych, Pa - Ma - Tka, Wi.Fa.Ma, Elektrosan i w wielu innych, a w niedzielę dnia 30 stycznia br. odbędzie się centralna Akademia, na której zostanie odznaczonych pierwszych 50-ciu przodowników pracy w Łodzi.

## Malina szkoli ZMP-owskie kadry spółdzielcze

Do Maliny dostać się można w Kutnie dwiema drogami. Jedną krótszą, prowadzi wprost do resztówki, jaką jest Malina, drugą, dalszą i bardziej okrutną, jest asfaltowa szosa, od której prowadzi półkilometrowa drożka, obsadzona drzewami wprost do ośrodka. Jadąc do Maliny wybrałem tę drogę. Dalej, było, ale zawsze asfalt, a nie błotnista droga, na której po ostatnich „wiosennych dnach w styczniu” potworzyły się całe jeziora wody. Do tego rower, który wzięłem z Zarządu Powiatowego, nie był też szczególnie i nie chciałem więc wystawiać go na próbę.

Kiedy minąłem ostatnie domy Kutna, zaczęło padać. Jeszcze tego brakowało — pomyślałem — i nacisnąłem mocniej na pedały. Zmoknąć to żadna przyjemność.

Po kilkunastu minutach jazdy Malina była już widoczna. Dwupiętrowy pomysłowo zbudowany budynek widniał białymi ścianami. Wkrótce trzeba było skręcić z asfaltu i po jeszcze kilkunastu minutach jazdy wjechałem w dziedziniec ośrodka.

Pod dachem krąganku stała grupa kilkunastu chłopców. Spytałem o Kol. Przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP.

— Jest chory — odpowiedział mi — ale chodźcie z nami,

kolego, zaprowadzimy was do naszego przewodniczącego.

Wchodzimy do sypialni. Z chorobą kol. Wróblewskiego nie było tak groźnie.

— Zebranie Kół Klasowych zaraz zrobimy — oświadczył — już wstaję.

W parę minut później na korytarzach i salach budynku rozbrzmiewać począł dzwonek rozrywający wszystkich na zebranie. Zebrano się w największej sali wykładowej, mieszczącej do 70-ciu osób. Przybył również dyrektor zakładu, ob. Grzywna, opiekun Kół ZMP.

— Trzech naszych kolegów nie będzie dziś na zebraniu, gdyż prowadzimy sami stołówek i koleżdy ci pojechali po prowiant do miasta — tłumaczy kol. Wróblewski — A nie spodziewaliśmy się u siebie żadnej wizyty.

Pomimo to frekwencja dobra. Na sali 62 osoby. Rozpoczyna się zebranie. Porządek jak zwykle: A więc zagajenie, powołanie Prezydium, odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, Referat... Po referacie dyskusja.

Mówią koleżanki i koleżdy, pytają, żądają wyjaśnień, dają swoje uwagi i wnioski. Dyskusja obraca się zasadniczo koło zagadnień, roli naszego Związku w życiu młodzieży całego kraju i omawiana jest kwestia jak zaplanować pracę, by pod-

nieść Koło na wyższy poziom ideologiczny i organizacyjny.

— Podnosić swój poziom ideologiczny to znaczy czytać prasę młodzieżową „Pokolenie” i „Nowa Wieś” a do tego „Miesięcznik Instrukcyjny”, bez którego trudno jest w kole pracować — mówi jeden z kolegów.

Po chwili pada wniosek przewodniczącego. Niszech każdy z kolegów zaprenumeruje indywidualnie tygodnik „Pokolenie”. Ilu członków tyle numerów tygodnika. Zgadzają się wszyscy oprócz trzech, którzy tłumaczą się trudnościami materialnymi.

— Niech Koło za nich pokryje, a każdy musi prenumerować — rzucza ktoś z sali. Przewodniczący zgadza się na to.

Równocześnie wplacamy w tym miesiacu na 10 egzemplarzy „Miesięcznika, tak by jeden egzemplarz wypadł na 2 — 3 osoby — proponuje Kol. Wróblewski i wszyscy się zgadzają.

Następują sprawy organizacyjne. Kol. przewodniczący mówi o tworzeniu się przy Zarządzie Powiatowym w Kutnie Brygady Oświatowej. Mówi o jej zadaniach na najbliższy okres a następnie prosi o zapisy. Zgłaszają się koleżdy: Kowalski, Szymczak, Dubiel...

Do swoich wychowanków mówi ob. Grzywna dyrektor Gimnazjum. Mówi o ich pracy w

szkołe, o obowiązku przodowania ZMP-owców, o ich przyszłych zadaniach w pracy zawodowej na odcinku spółdzielczym, o przestrzeganiu planu pracy i dyscypliny organizacyjnej. Po tym mówią jeszcze koleżdy z Koła.

Około godziny 17-tej zebranie się kończy odpiewaniem Międzynarodówki.

W świetlicy oglądamy ZMP-owską spółdzielnię uczniowską, stołówek, internat.

Te wszystkie prowadzimy sami — mówią mi młodzi spółdzielcy. Rozmawiamy o ich nauce, o przyszłej pracy zawodowej. Są prawie wszyscy ze wsi i chcą pracować na gruncie wiejskim. W swojej nauce są wszyscy zamilowani. Widzą to, kiedy mówią o swych planach i zamiarach po skończeniu szkoły, kiedy z zapalem i entuzjazmem mówią o spółdzielczości.

Na dworze robi się ciemno. Trzeba już odjeżdżać, a tu chciałyby się zostać jeszcze z „Maliniakami” i mówić, mówić...

W salach internatu jest widno, ciepło i czysto. Przewodniczącego i innych kolegów z Koła siadam na rower i odjeżdżam. Na dworze plucha, i błoto. Do Maliny warto było jednak przyjechać nawet na taką pogodę. Znaszą prace terenową, prace organizacyjne prowadzi się niezależnie od pogody.

## Młode robotnice dumą „Wólczanki”

Robotnice, a zwłaszcza młodzież robotnicza Zakładów Przem. Odzieżowego „Wólczanka” w Łodzi, przyczyniły się w dużej mierze do zwiększenia dorobku polskiej klasy robotniczej.

Plan roczny został wykonany w dniu 17 listopada 1948 r. w 100,6 proc. Załoga i partie robotnicze postanowiły dla uczczenia Zjednoczenia wykonać dodatkowo do końca 1948 roku 80.000 sztuk bielizny. Wspólnym wysiłkiem wszystkich pracowników wyprodukowano 80.372 sztuki.

Młodzież robotnicza wzięła bardzo żywy udział w 5-tym

etapie współzawodnictwa, do którego zgłosiło się 360 pracowników, z czego 36 zostało wyróżnionych, a pierwsze miejsce, jako przodownice, zajęły: odznaczona dwukrotnie Maria Próbska, Jach Aniela oraz Drożdż Janina, szwaczka ręczna — trzykrotnie, Chróstówna Izabella, szwaczka i Duchnik Władysława, szwaczka.

Chróstowska, Drożdż i Duchnik otrzymały cenne nagrody, podczas uroczystości wręczenia nagród przodownikom pracy Przemysłu Odzieżowego, jaka odbyła się w Domu Kultury Milicjanta w Łodzi.

### UWAGA, PRENUMERATORZY

#### „NOWYCH DRÓG”

Z terenu miasta Łodzi i województwa łódzkiego.

„Nowe Drogi” na rok 1949 zaprenumerować można w każdym Urzędzie Pocztowym, konto PKO VII-1331 oraz bezpośrednio w R. S. W. „Prasa” Wydz. Kolportażu, Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222-22.

Cena 1 egz. w prenumeracie rocznej wynosi 1.000 zł., w półrocznej 550 zł.



Krenika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 29 stycznia 1949 r.

Dziś: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 108.
- Waleria Apteka Nr tel. 7
- Chacinińska, Apteka Nr tel. 52.

DYŻURY LEKARZY

W niedzielę 30 stycznia br. dyżuruje dr. Władław Talikowski ul. 29 Listopada 2. Dyżur trwa od godz. 8-jej rano do 20-tej.

Redakcja i Administracja „Głos Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Bal karnawałowy PCK

PCK Oddział w Kutnie w sobotę 5 lutego br. urządza w salach Gimnazjum i Liceum im. H. Dąbrowskiego w Kutnie Wielką Zabawę Karnawałową, z której całkowity dochód przeznaczony będzie na cele Pogotowia sanitarno-ratunkowego PCK.

Ze sportu

Pierwszy krok boksinerski

W sobotę 29 stycznia br. o godz. 21-jej ZKS „Vis” w Kutnie organizuje Pierwszy Krok boksinerski w sali kina „Polonia”. W rozgrywkach wezmą udział zawodnicy z zespołu i zespołu B.

# Masowe szczepienia trzody chlewnej przeprowadzone będą w tym roku w pow. kutnowskim

Dyskusja, jaka się wywiązała na łamach „Głosu Kutnowskiego” w sprawie szczepionki prof. Stauba przeciw różycy, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie nie tylko wśród szerokiego rzesz hodowców trzody chlewnej z terenu naszego powiatu, ale również przyczyniła się do ujawnienia wyników pierwszych masowych szczepień świń w powiecie kutnowskim.

W związku z tym w Kutnie odbyła się w ubiegłym tygodniu konferencja lekarzy weterynarii z terenu powiatu, w której udział wzięli powiatowy lekarz weterynarii ob. Makowski Rajmund, lekarz weterynarii ob. Worobik Stanisław z Żychlina, lekarz weterynarii ob. Gierzyński z Krośnice, lekarz weterynarii ob. Szafero, kierownik Pow. Lecznicy dla Zwierząt oraz inspektor rolny Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Żywica Stanisław.

W wyniku obrad postanowiono na terenie powiatu przeprowadzić masowe uodparnianie trzody chlewnej przeciw różycy szczepionką prof. Sztuba, opierając się na pomyślnych rezultatach szczepień w ubiegłym roku.

Akcja ta rozpocznie się z dniem 1-ego marca br. i trwać będzie 2 miesiące.

Władze administracyjne stosownie do uchwały Pow. Rady Narodowej, wydały już odpowiednie zarządzenia wójtom i sołtysom, którzy dbać będą o sprawne przeprowadzenie akcji szczepień w poszczególnych gromadach.

Na konferencji omawiano również sprawę opłat za szczepienie trzody, przy czym postanowiono, że masorolnicy korzystając będą z ulgowej opłaty za szczepionkę.

W celu usprawnienia opieki weterynaryjnej na oddzielnym

ku hodowlanym postanowiono, że przynajmniej raz w miesiącu odbywać się będzie wspólna konferencja lekarzy

weterynarii z przedstawicielami Zw. Samopomocy Chłopskiej, na której omawiane będą bieżące zagadnienia, związane z podniesieniem

hodowli bydła i trzody chlewnej w powiecie kutnowskim (b)

## Siedem punktów skupu żywca powstanie w powiecie wieluńskim

W Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Wieluniu odbyła się konferencja prezesów i kierowników Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Konferencja była poświęconą sprawie technicznej organizacji punktów skupu przy spółdzielniach SCh Omówiono, korzyści, jakie drobno- i średniorolnicy chłopi będą mieli dzięki zorganizowaniu punktów skupu żywca. Zorganizowanie tych punktów położy kres prywatnemu pośrednictwu, ustala się stałe ceny na sprzedawane sztuki Organizowane punkty skupu będą obsługiwane przez fachowy personel, który już obecnie przechodzi kurs przeszkoleniowy.

Chłopi sprzedający sztuki rogacizny i trzody chlewnej w punktach skupu, otrzymają premie pieniężną, premie w postaci pasz treściwych oraz będą mogli uzyskiwać ulgi w rozmaitych postaciach.

Z dniem 31 stycznia br. w pow. wieluńskim powstanie

7 takich punktów. Punkty będą zorganizowane przy spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej w Praszce, Rudnikach, Wiarusowie, Ostrówku, Osiańkowie i Lututowie. Nie poprzestając na tym w najbliższym czasie zorganizowanych zostanie 7 dalszych punktów. Z końca roku bieżącego powiat wieluński pokryje się gęstą siatką punktów skupu, które obsłużą wszystkich rolników powiatu.

Zarząd PZGS nosi się z zamiarem założenia własnej masarni w Wieluniu, a w przyszłości masarnie powstać przy każdym punkcie skupu.

Poza sprawami organizacyjnymi, poruszono na konferencji zagadnienia kontraktowania ziemioplodów oraz wzmoczenia akcji zbierania odpadków użytkowych.

Podkreślono również, że głównym celem spółdziel-

niczego zarządu zgierskiego ZMP, kol. Marciniaka, oraz przedstawicieli Woj. ską Polskiego, Dyrekcji zakładów, Rad Zakładowych i przodowników pracy.

Jako pierwszemu głosu udzielił tow. Grodkowi, który przedstawił twórczy wysiłek młodzieży. I-szy sekretarz PZPR, tow. Banasiak powiedział, że młodzież dzisiaj może być dumna mając warunki rozwoju nie tylko w nauce, ale i w pracy, nie tak, jak starsi, którzy kiedyś mieli zamknięty dostęp do nauki jak i do zawodu. W dalszej części przemówienia życzył

on owocnej pracy w każdej dziedzinie, by przyspieszyć budowę socjalizmu. Trzeci z kolei przemawiał przedstawiciel W. P. ob. Marek Stanisław, mówiąc „wy dzisiaj nagrodzeni, jesteście wzorem dla całej młodzieży pracującej i z was powinna młodzież brać przykład”. Po przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród, którego dokonał tow. Marszałek i tow. Marciniak. Ob. Darul Jadwiga z PZPW Nr 30 otrzymała aparat radiowy marki „Pionier”, Karasiński Edmund z

## Wędrowka po województwie ZGIERZ

Staraniem Wydziału Kultury i Oświaty przy Związku Zawodowym Włóknarzy w Zgierzu, przy udziale ZMP i Liceum Pedagogicznego, urządzono wieczór literacko-artystyczny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Referat wygłoszony przez ob. Milczarka, zobrazował życie wielkiego Poety, wypełniło nauką, walką i pracą. Po referacie nastąpiła część artystyczna. Na zakończenie, publiczność wraz z chórem odśpiewała rotę. Na akademii było obecnych około 500 osób. (p.j.)

## Cenne nagrody

### dla przodowników pracy w rolnictwie

Na walnym zjeździe powiatowym ZSCh w Łodzi dokonano wręczenia nagród przodowników pracy i gromadom wyróżnionym w 1948 r. w rolniczym współzawodnictwie pracy. Przodownicy otrzymali 100 nagród, w tym: radio aparaty, kultywatory, siewniki rzędowe, grabiarki, narzędzia ogrodnicze, biblioteczki itp.

Pierwszą nagrodę zespołową w postaci siewnika rzędowego, bron posiewnych i narzędzi ogrodniczych, otrzymała gm. Wiskitno. Gmina ta wyróżniła się specjalnie w Czynie Przedkongresowym odbudową dróg i mostów.

Drugą nagrodę przyznano wsi samopomocowej Krużów, za założenie 24 sędów oraz za odbudowę budynków folwarcznych.

Na czele nagrodzonych indywidualnie przodowników, znajdują się m. inn.: ob. Olga Ambroziak z gromady Andrzejów, ob. Zygmunt Strawiński z gromady Stanisławów Stary, ob. Rozalia Adamczewska z gromady Chełmy i ob. Stefan Jalocho.

Wyróżnili się oni aktywną pracą społeczną i wzorowym prowadzeniem gospodarstw rolnych.

# Przodująca młodzież Zgierza

## Wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu pracy

W sali Zw. Zawodowego Włóknarzy w Zgierzu odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom piątego etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w przemyśle włókienniczym. Na uroczystość tę przybyła liczna młodzież z różnych zakładów pracy, jak również i młodzież szkolna.

Uroczystość zagał referent młodzieżowy przy Zw. Zaw. Włóknarzy, tow. Wiśniewski, powołując do prezydium przewodniczącego Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Marszałka, I-go sekretarza PZPR tow. Banasiaka, przedstawiciela Woj. Zarządu ZMP, tow. Grodka, przewod-

niczącego zarządu zgierskiego ZMP, kol. Marciniaka, oraz przedstawicieli Woj. ską Polskiego, Dyrekcji zakładów, Rad Zakładowych i przodowników pracy.

Jako pierwszemu głosu udzielił tow. Grodkowi, który przedstawił twórczy wysiłek młodzieży.

I-szy sekretarz PZPR, tow. Banasiak powiedział, że młodzież dzisiaj może być dumna mając warunki rozwoju nie tylko w nauce, ale i w pracy, nie tak, jak starsi, którzy kiedyś mieli zamknięty dostęp do nauki jak i do zawodu. W dalszej części przemówienia życzył

on owocnej pracy w każdej dziedzinie, by przyspieszyć budowę socjalizmu.

Trzeci z kolei przemawiał przedstawiciel W. P. ob. Marek Stanisław, mówiąc „wy dzisiaj nagrodzeni, jesteście wzorem dla całej młodzieży pracującej i z was powinna młodzież brać przykład”.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród, którego dokonał tow. Marszałek i tow. Marciniak.

Ob. Darul Jadwiga z PZPW Nr 30 otrzymała aparat radiowy marki „Pionier”, Karasiński Edmund z

PZPW Nr 31 rower, Gałazka Zdzisława z PZPB rower damski, który otrzymała Centralnej uroczystości w dniu 30 stycznia br. w Łodzi.

Poza tym wśród nagród były kuchenki elektryczne, żelazka elektryczne, kupony materiałów, komplety bielizny, buty itp.

Po rozdaniu nagród nastąpiła część artystyczna. W części tej zespół świetlicy PZPB odegrał jednoaktówkę p. t. „Polski Lipiec”.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. J. P.

Teodor Dreiser

# Tragedia Amerykańska

Ale czy to ją nie zdziwi, że iada siedemdziesiąt mil z Ulica, żeby tylko popływać po jeziorze? Może to wzbudzi jej podejrzenia? No, tak, ale zatrzymaj się w Ulica, prze nocuj nawet w jakimś niedrogim hotelu, a tam namówi ją na wycieczkę do Grass Lake. Zeszła w Ulica musi kupić sobie kapelusz. A stamtąd będą mogli się udać do Big Bittern. Powie jej, że Big Bittern jest o wiele ładniejsze, albo stamtąd pojedą do Three Mile Bay, gdzie wezmą ślub, i tylko po drodze się zatrzymają. Powie jej, że chce pokazać jej tę miejscowość i zrobić kilka zdjęć na tle jeziora. Umyślnie w tym celu wziął ze sobą aparat fotograficzny.

Wziął go właściwie po to, aby zrobić kilka fotografii Sondry. Ileż tych krów tam się pasie? Dziewięć, Czarne i białe).

Gdy pokaże się wszystkim z tym trójnogim fotograficznym, rakieta tenisowa, każdy będzie myślał, że jest jakimś turystą, przybyłym z daleka, a gdy naraz znikną oboje, czy to nie wzbudzi od razu podejrzenia? Przewodnik mówił, że jezioro ma siedemdziesiąt stóp głębokość, tyleż co Pass Lake.

Ach, ten wygląd Roberty! Ani razu o tym nie pomyślał... (Te trzy auta pędzą równie szybko jak i pociąg).

Więc jak przyjadą do Grass Lake (powie jej, że wezmą ślub w Three Mile Bay, gdzie ma znajomego księdza), namówi ją, żeby zostawiła walizkę w gospodzie, a sami

wsiądą do autobusu. On swoją walizkę zabierze ze sobą. Jej, a również i szoferowi powie, że ma w niej aparat fotograficzny, i zapyta nawet, gdzie są najpiękniejsze widoki... Albo jeszcze lepiej będzie, jeżeli powie, że ma w niej śniadanie. Rzeczywiście, tak będzie doskonale. Ani Roberty, ani szofera to zdziwić nie może. W każdym razie walizkę musi wziąć ze sobą. Nie może wracać po nią. (Jakież podle, straszne czyni piany! Czyżby miał naprawdę je wykonać?)

Ale ten śptak w Big Bittern... Ach, jakże strasznie krzyknął wtedy... jakos tak dziwnie... Nie chciałby go znowu usłyszeć... Nie chciałby również spotkać się z tym samym przewodnikiem, który go mógł zapamiętać. Nie rozmawiał z nim co prawda, nie wysiadł nawet z auta, przyszedł mu się tylko przez okno i, o ile pamięta, przewodnik nie spojrzął na niego ani razu. Rozmawiał z Grantem Cranstonem i Harleyem Baggottem, tylko oni wysiedli i prowadzili rozmowę.

Przypuścimy jednak, że spotka tego samego przewodnika, który go pozna... Czy to jednak możliwe, żeby go poznał, jeżeli nie patrzył na niego? Nie, nie zapamiętał go sobie na pewno, i z pewnością tam się z nim nie spotka...

Ale dlaczego ręce jego i twarz są tak wilgotne?... spocone i chłodne... Kolana mu drżą... (Począg bieżnie brzegiem strumyka i zeszłego lata on z Robertą... Ale nie...)

Kiedy przyjadą do Ulica, koniecznie musi wykonać to wszystko, co sobie uplanował, i pod żadnym pozorem nie odstąpić ani na włos! Nie wolno mu... nie wolno!

Niech więc ona idzie naprzód, a dopiero o jakieś sto kroków od niej on za nią pójdzie, żeby nikt nie mógł się domyśleć, że jest towarzyszy. Dopiero, gdy znajdzie się na jakiejś opustoszałej ulicy, przytoczy się do niej i wytłumaczy wszystko... Będzie dla niej bardzo dobry, tak, że powinna sobie wyobrazić, że kocha ją bardzo... Musi być

dobry, jeżeli chce spełnić, co zamierza. Potem... potem... niech ona poczeka gdziekolwiek, a on pójdzie kupić sobie inny kapelusz, ten... który... no, tak... ten, który zostawi na wodzie... i włósta także, oczywiście... I jej kapelusz... i... no, tak...

(Jakże dziwnie ponury gwizd tego pociągu! Co u diabła, dlaczego jest taki zdenerwowany?)

Ale zanim pójdą do hotelu, musi wrócić na koleję i włożyć nowy kapelusz do walizki, a nawet lepiej będzie kupić go przed spotkaniem się z Robertą i schować go od razu. Potem pójdzie po nią, zostawi ją przy wejściu do hotelu, a sam zabierze walizki. Jeżeli nie będzie nikogo albo niewiele osób, mogą wejść razem, ale ona powinna poczekać chwilę w pokoju dla pań, a on tymczasem zaczeka jako Carl Graham z żoną.

Nazajutrz rano, o ile ona się zgodzi i będą mieli pociąg, pojechali do Grass Lake, każdy w oddzielnym przedziale, dopóki nie miną Twelfth Lake i Sharon.

(Te prześliczne wille Cranstonów... ach, i Sondry!)

A potem... potem...

(Taka wielka czerwona stodola i przy niej mały biały domek... I wiatrak. Takie same stodoly i takie domki widywał w Illinois, Missouri, a także i w Chicago).

Roberta zaś, siedząc w swoim przedziale cieszyła się, że Clyde był teraz taki dla niej dobry. Oczywiście, że nie może mu być miło opuszczać w ten sposób Lycurgus, tym bardziej, że tak dobrze tam się bawił. Zgodził się jednak widzieć, że nie ma innego wyjścia. Powinna więc ocenić jego poświęcenie, przyjąć to z wdzięcznością i nie posuwać już dalej swych wymagań. Ale nie powinna jednak być zaradco ustępliwa. Z winy Clyda stało się to wszystko... (D. c. n.)



# SPORT SPORT SPORT

**TEATR**  
Państwowy Teatr  
Wojska Polskiego w Łodzi,  
ul. Jaracza 27.  
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia  
Henryka Kleista p. t.: „Rozbi-  
ty dzban“.

Teatr Kameralny Domu Sztuki  
na ul. Daszyńskiego 34.  
Dzisiaj 19.15 komedia — farsa  
E. Piętrowska:  
„WYSPA POKOJU“  
Dzisiaj przedstawienie zamknięte  
dla szkół.

„MELODRAM“  
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)  
Dzisiaj o godz. 19.15 wspólnie  
na sztukę Arthura Millera pt.  
„Synowie“ w przekładzie i re-  
żyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA“  
Traugutta 1 tel. 272 - 70  
Codziennie o 19.30, w niedziele  
i święta o 16 i 19.30 arcywe-  
sela komedia muzyczna pt.  
„Porwanie Sabinek“ z J. Wę-  
grzynem na czele całego zes-  
połu.

Teatr Powszechny  
Dzisiaj o godz. 19.15 —  
(w niedzielę i święta dwa przed-  
stawienia o godz. 16 i 19.15)  
sztuki Michała Bałuckiego pt.  
„Klub Kawalerów“.

Teatr Komedii Muzycznej  
„LUTNIA“  
Codziennie o godz. 19.15 ope-  
retka Straussa „Baron Cygań-  
ski“.

Teatr Lalek „ARLEKIN“  
Łódź, Piotrkowska 152,  
telefon 258-99  
Codziennie prócz poniedział-  
ków o godzinie 17-ej „DWA  
MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY“  
Franta.

W niedzielę i święta dwa wi-  
dowiska o 15-tej i 17-tej.  
Kasa czynna od godz. 10-ej.

## 100 tysięcy piłkarzy w Polsce!

Nasz sport piłkarski nie mógł się nigdy pochwalić takimi wynikami

W lokalu PZPN w Warsza-  
wie odbyła się konferencja  
prasowa, mająca na celu za-  
poznanie licznie zebranych  
dziennikarzy z bilansem prac  
PZPN-u za miniony rok 1948  
i planami na najbliższą przy-  
szłość.

Na wstępie wiceprezes  
PZPN inż. Przeworski scharak-  
teryzował prace zarządu  
w roku ubiegłym, podkreśla-  
jąc, że rok ten był rekordow-  
ym pod względem osiągnięć  
w stosunku do działalności  
PZPN na przestrzeni jego ist-  
nienia. Rekordowe osiągnię-  
cia dotyczą głównie trzech za-  
gadnień: ilości zgłoszonych  
do PZPN zawodników, ilości  
rozegranych zawodów i nad-  
wyżki budżetu.

Ilość zgłoszonych do PZPN-u  
zawodników wyraża się liczbą  
90.624, co daje nienotowa-  
ną w kronikach PZPN liczbę  
35.838 nowozgłoszonych za-  
wodników, w stosunku do roku  
1947.

Nadwyżka budżetu w sumie  
10.270.000 zł, przeznaczona zo-  
stała w całości na szkolenie.  
Preliminarz budżetowy na  
rok 1949 wyraża się sumą  
26.150.000 zł.

Główny nacisk w pracach  
zarządu PZPN w roku 1949  
położony będzie na szkolenie,  
które obejmować będzie przede  
wszystkim kadry reprezen-  
tacyjną i utalentowanych ju-  
niatorów. W związku z tym zar-  
ząd PZPN wysunął na naj-  
bliższym walnym zebraniu  
(19 i 20 luty br.) wniosek o

utworzenie w nowym zarzą-  
dzie PZPN specjalnego Wy-  
działu Sportowego, do którego  
kompetencji należeć będą  
następujące sprawy wyszkole-  
nia: kapitana związkowego,  
trenerów, zagadnień społecz-  
no-oświatowych i wydawnic-  
tw sportowych. W skład  
Wydziału Sportowego wejdą:  
trzech członków kapitanatu  
sportowego (kierownik kapi-  
tanatu wchodził automatycznie  
nie w skład zarządu PZPN),  
trzech członków sekcji wyszko-  
lenia (referent: drużyn  
reprezentacyjnych, juniorów i  
trenerów — kierownik sekcji  
wchodził automatycznie w  
skład zarządu) oraz jeden re-  
ferent społeczno-oświatowy  
(wchodził automatycznie w  
skład zarządu).

Ponadto, celem usprawnie-  
nia prac zarządu PZPN, na  
walnym zebraniu wysunięty  
będzie wniosek o wyłonienie  
z nowego zarządu — prezy-  
dium zarządu PZPN, w skła-  
dzie: prezesa, wiceprezesa  
organizacyjnego, w.-prez. ad-  
ministracyjnego, w.-prez. spor-  
towego, w.-prez. przewodni-  
czego WG i D, prezesa Kole-  
gium Sędziów oraz sekretar-  
za generalnego. Do zakresu  
działania prezydium zarządu  
PZPN należeć będzie kierow-  
nie bieżącymi sprawami PZPN  
oraz przygotowanie zasadni-  
czych spraw na plenum Zar-  
ządu Głównego.

Z kolei zabrał głos przewod-  
niczący WG i D dyr. Ogrodzki,  
zaznając, że zebranych

z ważniejszymi osiągnięciami  
w roku ubiegłym i planem  
pracy na przyszłość. Według  
słów dyr. Ogrodzkiego, dotychczasowa  
działalność Wydziału  
Gier i Dyscypliny wykazała  
konieczność uregulowania  
dwóch zasadniczych zagad-  
nień: ujednoczenie i zcentra-  
lizowanie zasad działania w  
zakresie spraw gier i dyscy-  
pliny we wszystkich okręgach  
i wprowadzenie ścisłego nad-  
zoru nad prawidłowością dzia-  
łania WG i D okręgów oraz  
konieczność uporządkowania  
stanu formalno-prawnego,  
szczególnie w odniesieniu do  
przewinięć, zawartych w par.  
124 postanowień PZPN.

Program wyszkolenia kadry  
instruktorskiej i dotychcza-  
sowe osiągnięcia w tej dzia-  
dzinie omówił referent wy-  
szkolenia PZPN Nowak. Refer-  
ent podkreślił, że wobec do-  
tychczasowego braku instruktorów  
w terenie, PZPN położył duży  
nacisk na szkolenie własnej i  
licznej kadry instruktorskiej.  
W związku z tym, dotychcza-  
sowa kadra, pracująca w te-  
renie, przeszła konieczne do-  
szkolenia, dokonała weryfikacji,  
a ponadto na specjalnych  
kursach wyszkolono dalszych

trenerów i instruktorów piłki  
nożnej.

Stalym dążeniem Referatu  
Wyszkolenia PZPN jest unifi-  
kacja nauczania gry w piłkę  
nożną na terenie całego kra-  
ju.

Na sezon 1949 r. PZPN be-  
dzie rozporządzał kadrami 100  
instruktorów piłki nożnej,  
dzielących się na stopnie: tre-  
nerów związkowych, trene-  
rów okręgowych, instruktro-  
rów i pomocników instruktro-  
rów. Obecnie PZPN dysponu-  
je 5 trenerami związkowymi i  
5 trenerami okręgowymi, 7  
instruktorami i 8-miu pomoc-  
nikami instruktora.

W ramach budżetu PZPN  
zaangażuje w roku bieżącym  
najmniej 10-ciu trenerów. W  
połowie marca br. projektuje  
się utworzenie obozu dla 150  
członków piłkarskiej selek-  
cji, utworzone będą kadry re-  
prezentacyjne.

W związku z reorganizacją  
sportu polskiego i, w myśl  
programu wyszkolenia Głównego  
Urzędu Kultury Fizycznej,  
ogólną akcją pracy szkole-  
niowej wszedł, przejmą ca-  
kowicie GUKF i Związki Za-  
wodowe.

### Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



**WOJNOWSKI**  
Zadania wyprowadzenia „na  
ludź“ Wojnowskiego, nasze-  
go pięściarza, który s-artuie  
w barwach Zryw — podjął  
si jego kolega klubowy Kl-  
jewski. Wojnowski od nie-  
dawna pracuje jako jego po-  
mochnik w Zarządzie Miejs-  
kim.

Zarówka przestała się palić,  
Wojnowski jest od tych rze-  
czy specjalistą, toteż defekt  
został szybko usunięty...

### Interpelacje naszych Czytelników

## Dlaczego sekcja zapaśnicza Włókn'arza śpi?

Szanowny Panie Redaktorze!  
Jako jeden z czytelników  
„Głosu Robotniczego“, mając  
do tego pisma zaufanie, chciał-  
bym prosić, a raczej interwe-  
niować w sprawie jaką podam  
niżej.

Pomimo że się dużo mówi o  
unaszowieniu sportu i jego roz-  
powszechnieniu, jednakże sta-  
jemy często wobec przeszkód,  
które uniemożliwiają jego roz-  
wój. Weźmy na przykład sport  
zapaśniczy.

Zapaśnicza sekcja dawniej-  
szej „Wimy“ została przyłą-  
czona do „Włókn'arza“. Daw-  
niej, gdy w „Wimie“ mie-  
li trenera (Czesław Kawał),  
mieli kierownika i mieli salę,  
a dziś pomimo, że chłopcy ma-  
ją chęć do treningu i mają za-  
pał, to nie ma ich kto treno-  
wać, bo trener niewiedząco cze-

mu nie przychodzi. Sali też nie  
stety nie ma.

Sport zapaśniczy jest tak ma-  
ło znany, a przecież jest to  
sport pożyteczny i piękny. Dla-  
czego, gdy są kandydaci do tego  
sportu, nie ma kierownika i  
nikogo ta sekcja nie obchodzi!

Prosiłbym bardzo, aby Pan  
Redaktor poruszył sprawę za-  
paśników Włókn'arza w „Gło-  
sie Robotniczym“.

Jeden z Czytelników.

Od Redacji:  
Ciekawi jesteśmy, co na to  
powie Zarząd Włókn'arza! Ma-  
my nadzieję, że interpelacja, któ-  
rą dziś zamieszczamy, przyczy-  
ni się do tego, że zapaśnicy  
Włókn'arza nie będą nadal bez  
dachu nad głową i bez trenera,  
i będą traktowani w klubie  
na równi z innymi.

## kina

- ADRIA — „Casablanka“  
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14  
film niedozwolony dla mło-  
dzieży.
- BALTYK — „Dzwonnik z Notre  
Dame“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz.  
13.30.  
film dozwolony dla młodzie-  
ży od lat 16.
- BAJKA — „Słońce wschodzi“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.  
film dozwolony od lat 14.
- GDYNIA — „Program Aktual-  
ności Kraj i Zagr. Nr. 5“  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18,  
19, 20 i 21.
- HEL — (dla młodzieży).  
„Konek“  
godz. 1, 18, 20 w niedz. 14.
- MUZA — „Postrach Mórza“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16  
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Express Mosk-  
wa — Ocean Spokojny“  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.  
film dozwolony dla młodzie-  
ży.
- PRZEDWIOSNIE — „Gura-  
miszwilli“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16  
film dozwolony dla młodzie-  
ży
- ROBOTNIK — „Kulisy Wiel-  
kiej Włóki“  
godz. 18.30, 19, 20.30, w  
niedz. 13  
film niedozwolony dla mło-  
dzieży.
- ROMA — „Nauczycielka bawi  
się“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16  
film dozwolony od lat 14.
- REKORD — „Przygoda na wa-  
kacjach“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16,  
film dozwolony dla młodzieży.
- STYLOWY — „Skandal“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.  
film niedozwolony dla mło-  
dzieży
- ŚWIT — „Aktorka“  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16  
film dozwolony dla młodzieży  
od lat 12.
- TECZA — „Sępy“  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzie-  
ży.
- TATRY — „Na tropie zbrodni“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz.  
13.30  
film dozwolony od lat 16.  
D-036008

## Rumuni stali się w Zakopanem

związani za to piłkarze nasi pojedą nad Morze Czarne

Komitet organizacyjny międ-  
zynarodowych zawodów narci-  
arskich o „Puchar Tatry“ otrzy-  
mał pismo z Rumunii, w któ-  
rym Rumuński Związek Narci-  
arski zgłasza do zawodów re-  
prezentację narciarską swojego  
kraju. Skład ekipy nie został  
jeszcze podany.

Rumuni wyrazili chęć przyjaz-

du do Zakopanego w terminie  
znacząco wcześniejszym, w ce-  
lu przeprowadzenia treningów.

W zamian za to, proponują  
oni gościć dla polskich senioro-  
w piłkarskich, zapraszając  
ich w sezonie letnim na obóz  
kondycyjny — wypoczynkowy,  
w jednej z miejscowości nad  
morzem Czarnym.

### Pomimo zimy

## W Katowicach dzwięczą rakiety

KATOWICE (obsł. wł.) W  
hali wystawowej w Katowi-  
cach, oddanej do dyspozycji  
ZKSM „Pogoń“ urządzono  
dwa korty tenisowe, na któ-  
rych trenują najlepsi tenisiści  
śląscy. W pierwszych trenin-  
gach wzięli udział: Jędrzejow-  
ska, Bratek, Chytrowski i

Niestrój. Według opinii zawo-  
dników, hala nadaje się dos-  
konale na korty.

W hali można urządzać me-  
cze tenisowe, ponieważ nawet  
przy wykorzystywaniu oby-  
dwu kortów, jednocześnie  
zmieści się w niej jeszcze  
około 2.000 widzów.

## Co usłyszymy przez radio

- 11,40 Audycja szkolna dla  
klas młodszych. 11,57 Sygnał  
czasu i Hejnał. 12,04 Wiado-  
mości południowe. 12,30 Audy-  
cja dla wsi. 13,00 PRZERWA.
- 14,30 (L) Z dzisiejszej prasy.
- 14,40 (L) Muzyka obiadowa z  
płyt. 15,10 (L) Utwory skrzyp-  
cowe P. Czajkowskiego (pły-  
ty). 15,30 „Muzyka Radziecka“  
— audycja słowno - muzyczna.
- 16,00 DZIENNIK, 16,40 Utwó-  
ry Adama Mickiewicza. 16,55  
„Ciekawostki literackie“. 17,00  
(L) Koncert dla przodowników
- WISLA — „Express Moskwa—  
Ocean Spokojny“  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w  
niedz. 14.30.  
film dozwolony dla młodzieży.
- „WOLNOŚĆ“ — Niecierpliwłość  
Serca“  
godz. 16, 18, 20, w niedz.  
14-ta  
film dozwolony od lat 18.
- WŁÓKN'ARZ — „Sępy“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzie-  
ży.
- ZACHĘTA — „Elwira Madi-  
gan“  
godz. 18, 20.30; w  
niedz. 13, 15.30.  
film niedozwolony dla mło-  
dzieży.

- 18,00 Koncert rozrywkowy  
w wyk. Orkiestry P. R. w  
Bydgoszczy. 18,35 „Stare i no-  
we“ — 6-ty odc. powieści L.  
Rudnickiego. 19,00 „Zagadnie-  
nia „Służby Polsce“ na wsi“ —  
audycja słowno - muzyczna.
- 19,15 Koncert symfoniczny w  
wyk. Orkiestry Państwowej  
Filharmonii Krakowskiej. 20,00  
DZIENNIK. 20,45 „W 64-tą  
rocznicę stracenia Proletariat-  
czyków“ — słuchowisko. 21,00  
Pieśni K. Szymanowskiego w  
wyk. L. Lewińskiej — sopran
- 21,20 Audycja literacka. 21,30  
„Bułgaria przemawia do Pol-  
ski“. 22,00 „Na Dobranoc“ —  
Gra Sekstet Polskiego Radia.
- 22,45 (L) Koncert zyczeń.
- 23,00 Ostatnie wiadomości
- 23,10 Muzyka taneczna. 23,30  
Zakończenie audycji i Hymn.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

### Z boksu łódzkiego

## Udany debiut pięściarza Metalowca



W wadze piórkowej Kardas  
(Tramw.) otrzymał punkty wal-  
kowerem wobec niedopuszcze-  
nia do walki zawodnika Meta-  
lowca przez lekarza.

W wadze lekkiej Robak (Me-  
talowiec) pokonał na punkty  
Nowakowskiego (Tramw.).

W wadze półśredniej Rybiński  
(Tramw.) otrzymał punkty  
walkowerem wobec niedopus-

przezwyczenia zawodnika Meta-  
lowca do walki.

W wadze średniej Zreb (Me-  
talowiec) wygrał przez k. o. w  
1 starciu z Krzywakowskim.  
(Tramwajarz).

W wadze półciężkiej Łuksik  
(Tramwajarz) uległ na punkty  
Stefańskiemu (Metalowiec).

W ringu sędziował dobrze ob-  
kubiak.

W wadze koguciej Graczyk  
(Metalowiec) zwyciężył na  
punkty Jajołę (Tramw.).

## W sobotę mecz Tramwajarz - Korab

W sobotę 29 bm. w hali  
Wimy odbędzie się mecz bok-  
serski o mistrzostwo kl. B.  
pomiędzy ZKS Tramwajarz, a  
ZKS Korab z Piotrkowa.

Spotkanie to ze względu na  
start Rybińskiego (Tramwa-  
jars) który na 7 stoczonych  
walk ma 7 wygranych przez  
K.O. zapowiada się interesu-  
jącą.

### Pod znakiem kosza

## Sytuacja w mistrzostwach wyjaśnia się

Sytuacja w koszykówce dru-  
żyna klasy A powoli wyjaśnia  
się. W konkurencji żeńskiej  
HKS ma poważnego przeciwni-  
ka w Zrywie, który pierwsze  
punkty zdobył walkowerem  
wobec braku przeciwników.  
YMCA mimo wzmocnienia swe-  
go składu Nowakową, nie po-  
siada szans na uzyskanie czo-  
łowej pozycji w końcowej ta-  
belce rozgrywek.

W konkurencji męskiej pro-  
wadzą akademicy. Zawody AZS  
ze Zrywem na skutek protestu  
tego ostatniego — zostały unie-  
ważnione. W sobotę odbył się  
mecz TUR-u z akademikami.  
Mało brakowało aby nie doszło  
do sensacji: TUR był o krok od  
wygranej. Udział jednak Boru-  
cza w zawodach przechylił  
szalę zwycięstwa na korzyść  
AZS. W związku jednak z  
uprzednim zawieszeniem tego  
zawodnika na miesiąc przez

Wydział Gier i Dyscypliny L.  
O. Z. P. R.-u, do tej pory mecz  
ten nie został zweryfikowany,  
ponieważ Zarząd tego związku  
był odmiennego zdania, twier-  
dząc, że Boruz zawieszony bę-  
dzie dopiero od poniedziałku i  
może brać udział w zawodach  
solotnich. Decyzję w tej spr-  
awie powzięła zapewne Polski  
Związek Piłki Rezerwnej, nara-  
zie spotkania zaś toczyć się  
będą dalej.

### Nie wszystko złoto co się świeci

**Reprezentacja USA**  
przegrywa w Brnie...  
PRAGA (obsł. wł.) — Repre-  
zentacja hokejowa Stanów Zje-  
dnoczonych rozegrała w Brnie  
mecz z reprezentacją miasta,  
przegrywając w stosunku 4 : 5.  
Wyniki poszczególnych meczów  
1 : 1, 1 : 1, 2 : 3.